Kolejarze łódzcy przodują w oszczędzaniu paliwa

Dyrekcja Łódzka zajmuje w akcji oszczędzania paliwa pierwsze miejsce. Kolejarze łódzcy zaoszczędzili mianowicie 182 tys. 933 tony węgla w ciągu 1947 r., tj. najwięcej ze wszystkich okręgów kolejowych.

Dodać należy, że miernik zużycia węgla w Dyrekcji Łódzkiej wynosił w ub. roku średnio 54,8 kg węgla na 1.000 tono/km wobec 66,2 kg w 1946 r. Mierniki te są bardzo zbliżone do norm osiąganych przez kolejnictwo polskie przed wojną, kiedy tabor PKP pod względem technicznym był w jak najlepszym stanie.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — ŚRODA, 4 LUTEGO 1948 R. — Nr 34 (1137)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-66-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25
ADMINISTRACJA
Warszawa — Smolna Nr 13
tel. 8-29-84
KOLPORTAŻ
tel. 8-71-84

„Niemiecki Wrocław" — twierdzi Watykan

RZYM, 3.2. (PAP). Niedawno pojawił się kolejny numer rocznika „Annuario Pontificio", oficjalnego wydawnictwa Watykanu na rok 1948. Jak wynika z treści tego rocznika, Wrocław jest diecezją niemiecką, biskup Karol Maria Splett sprawuje rządy duszpasterskie w Gdańsku, a ambasadorem R. P. przy Watykanie jest K. Papee.

... i Kaiser

BERLIN, 3.2. (PAP). Agencja Dena donosi, że były przewodniczący CDU w strefie radzieckiej — Jakob Kaiser, wygłosił przemówienie na Uniwersytecie Kolońskim w którym zaatakował działalność kongresów ludowych. Oświadczył on, że nie można bronić jedności Niemiec przemilczając równocześnie sprawę granicy na Odrze i Nysie.

Nagrody czytelników „Głosu Ludu" dla przodowników pracy

Patrz informacje na str. 3

Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego 25—28 bm.

W dniach od 20 do 28 lutego br. odbędzie się w Pradze Trzecie Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego.

W skład delegacji Polskiego Komitetu Słowiańskiego wejdą m. in. przewodniczący Komitetu Słowiańskiego — wicemarszałek Barcikowski, I wiceprzewodniczący — min. Świątkowski i II wiceprzewodniczący — wicemin. Grubecki.

MILIONY ROBOTNIKÓW I URZĘDNIKÓW strajkują w zachodnich strefach Niemiec

BERLIN, 3.2. (PAP). W dniu dzisiejszym wybuchł 24-godzinny strajk głodowy blisko trzech milionów robotników niemieckich, który objął całą Bizonię od granicy duńskiej aż po granicę szwajcarską. Strajk proklamowano na znak protestu przeciwko katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej w Bizonii i wyjątkowo niskim racjom żywnościowym. Jest on punktem kulminacyjnym akcji protestacyjnej, która trwa w strefach zachodnich od przeszło 2 miesięcy.

W strefie brytyjskiej do strajku przystąpiło półtora miliona pracowników biurowych, którzy domagają się wydania robotniczych kartek żywnościowych. Wszystkie biura i urzędy są zamknięte z wyjątkiem instytucji pozostających pod kontrolą brytyjskiego zarządu wojskowego. Normalnie funkcjonuje również radio oraz niemiecka agencja prasowa.

Związek niemieckich pracowników biurowych podał do wiadomości, iż 90% jego członków usłuchało wezwania do 24-godzinnego strajku. W Hanowerze zastrajkowało 100.000 pracowników biurowych zatrudnionych w przemyśle. W Kilonii przystąpili do strajku na znak protestu przeciwko zredukowaniu racji chleba pracownicy wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji transportowych oraz samorządu.

W Wirtembergii - Badenii (strefa amerykańska) oraz w Dolnej Saksonii strajkiem objętych jest około miliona robotników. Również tutaj strajk nosi charakter protestu przeciwko niedostatecznym racjom żywnościowym.

Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że około 100 tys. **robotników niezrzeszonych przyłączyło się do strajku dla zamanifestowania swego niezadowolenia z powodu ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. Do niezrzeszonych należą nauczyciele, urzędnicy państwowi, pracownicy przemysłu kinematograficznego, służba restauracyjna oraz ekspedienci sklepowi. W strajku nie biorą udziału jedynie pracownicy instytucji użyteczności publicznej.**

BERLIN, 3.2. (PAP). Według wiadomości, które doszły do Berlina, 24 godzinny strajk 3 milionów robotników w Bizonii miał przebieg spokojny. Wszystkie sklepy, kina i restauracje zostały zamknięte.

Przewodniczący niemieckiego związku pracowników umysłowych strefy brytyjskiej Doera zapowiedział interwencję w Radzie Gospodarczej w Bizonii celem polepszenia przydziałów żywnościowych dla urzędników.

W obu anglosaskich strefach okupacyjnych odbyły się wiece protestacyjne, na których powzięto rezolucje, domagające się lepszego rozdziału żywności oraz likwidacji czarnego rynku.

Posiedzenie Rady Państwa

Rada Państwa na swym kolejnym posiedzeniu w dniu 31 stycznia 1948 r. pod przewodnictwem Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej powzięła następującą uchwałę w przedmiocie obniżenia kosztów administracji samorządowej i jej usprawnienia:

Z UWAGI NA TO, ŻE

1 Aparat administracyjny samorządu wykazuje przerosty w stosunku do słabo jeszcze rozwiniętej działalności celowej ze szkodą dla sprawnego działania oraz realizacji właściwych zadań samorządu;

2 Wydatki na zarząd ogólny są częstokroć niewspółmiernie wysokie w stosunku do wydatków na cele podstawowe;

3 W pracach nad usprawnieniem aparatu i zwiększeniem wydajności jego pracy, samorząd reprezentowany przez Rady Narodowe winien przodować m. inn. przez zwalczanie przerostów biurokratycznych —

RADA PAŃSTWA POSTANAWIA:

1 W celu rozwinięcia pracy w dziedzinie zadań podstawowych (drogi publiczne, oświata i kultura, zdrowie i opieka społeczna, unowocześnienie rolnictwa i gospodarki publicznej) zalecić właściwym Radom Narodowym wydatne obniżenie kosztów administracji samorządowej przez redukcję obecnej liczby pracowników administracyjnych w poszczególnych związkach samorządowych, ograniczenie wydatków na cele reprezentacyjne i przedsięwzięcie innych kroków, zmierzających do wprowadzenia oszczędności i zracjonalizowania gospodarki samorządowej;

2 Powierzyć ogólne kierownictwo i nadzór nad wykonaniem niniejszej uchwały i nad całą akcją racjonalizacji pracy związków samorządowych na terenie województwa Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych;

3 Zobowiązać Prezydia Rad Narodowych do złożenia Radzie Państwa w terminie do 30 czerwca roku bież. sprawozdań z przebiegu i wyników akcji oszczędnościowej i racjonalizacyjnej.

Kancelaria Rady Państwa udzieli Prezydiom Rad Narodowych w porozumieniu z zainteresowanymi resortami szczegółowych wytycznych i odpowiedniej pomocy fachowej w przedmiocie wykonania niniejszej uchwały.

Tylko w ZSRR realizuje się prawdziwą demokrację stwierdza G. B. Shaw

NOWY JORK, 3.2. (SAP). Pisarz amerykański, Walter Kirschenbaum, zwrócił się listownie do znakomitego angielskiego pisarza, Bernarda Shawa, z zapytaniem, dlaczego żywi sympatie dla komunistów.

Bernard Shaw odpowiedział, że **„socjaliści rosyjscy są bardziej demokratyczni, niż angielscy i amerykańscy".**

„Zachodni system parlamentarny i partyjny tylko pozornie jest demokratyczny — pisze Bernard Shaw. — „Ustawy, które nie obejmują wszystkich obywateli, nie są wogóle prawami". Shaw wyraził się, że jedynie w Związku Radzieckim realizuje się prawdziwą demokrację.

W dalszym ciągu swego listu Shaw pisze, że jakkolwiek nie jest członkiem partii komunistycznej, uważa się jednak za komunistę i żywi przyjazne uczucia w stosunku do Związku Radzieckiego.

Zjednoczenie niemieckich zw. zaw. tematem obrad konferencji w Dreźnie

BERLIN, 3.2. (PAP). We wtorek rozpoczęła się w Dreznie międzystrefowa konferencja związków zawodowych. Porządek dzienny konferencji przewiduje sprawę ordynacji wyborczej do ogólno - niemieckiego kongresu związkowego oraz utworzenie Centralnej Organizacji Związkowej.

BERLIN, 3.2. (PAP). W związku ze zwołaniem do Drezna międzystrefowej konferencji niemieckich związków zawodowych „Teagliche Rundschau" pisze:

„Nie ma niepokonalnych trudności na drodze do utworzenia ogólno - niemieckiej jedności związkowej. Wszystkie trudności mogą być usunięte, jeśli będzie ku temu dobra wola. Tej dobrej woli nie ma jednak dziś wśród pewnej części związkowców niemieckich. Jest również rzeczą oczywistą, że ludzie, którzy pragną opóźnić lub nie dopuścić do zwołania ogólno - niemieckiego kongresu związkowego ulegają wpływom obcym ruchowi zawodowemu.

Wpływom tym przeciwstawia się wielokrotnie wyrażona wola ponad 8 milionów członków związków zawodowych doprowadzenie do ogólno - niemieckiego zjednoczenia związków zawodowych i przyłączenie się do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wola ta powinna znaleźć swój wybitny wyraz w obradach drezdeńskich".

Rozmowy „trzech" w sprawie reform w Bizonii

PARYŻ,, 3.2. (PAP). — Ministerstwo spraw zagranicznych potwierdziło oficjalnie wiadomość, że francusko - brytyjsko - amerykańskie rozmowy w sprawie projektowanych przez rządy angielski i amerykański reform administracyjnych w Bizonii ,rozpoczną się w Londynie w dniu19 lutego. Rządy amerykański i francuski będą reprezentowane w czasie tych rozmów przez swych ambasadorów w Londynie.

Rumuńska delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA, 3.2 (PAP). — Wczoraj przybyła do stolicy ZSRR rumuńska delegacja rządowa z premierem Grozą na czele. W skład delegacji wchodzą ponadto minister spraw zagranicznych Anna Pauker, minister przemysłu i handlu Georgiu Dey oraz minister pracy — Radaczanu.

Na dworcu, udekorowanym sztandarami obu państw, gości rumuńskich witali: wicepremier i minister spraw zagranicznych **Mołotow**, wiceminister spraw zagranicznych **Zorin**, wiceminister handlu zagranicznego **Krutikow** i inni. Przybyłych witali również członkowie ambasady rumuńskiej oraz szefowie szeregu ambasad i poselstw. akredytowani przy rządzie radzieckim.

Po odebraniu raportu dowódcy kompanii honorowej, premier Groza złożył krótkie oświadczenie, w którym podkreślił, iż od czasu poprzedniego jego pobytu w Moskwie, nastąpiło znaczne pogłębienie przyjaźni radziecko - rumuńskiej, wzrosło zrozumienie wzajemne oraz zacieśniła się współpraca kulturalna między obu państwami. „Wdzięczni jesteśmy Związkowi Radzieckiemu za pomoc — powiedział premier Groza, — która umożliwi nam odbudowę **gospodarczą naszego kraju".**

MOSKWA, 3.2 (PAP). — W dniu wczorajszym minister **Mołotow** w obecności wiceministra **Zorina** oraz ambasadora radzieckiego w Bukareszcie **Kaftaradze**, odbył dłuższą konferencję z premierem Grozą oraz ministrem spraw zagranicznych **Anną Pauker.**

Postępowi Hindusi przeciwko faszystom

LONDYN, 3.2. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, rząd hinduski zapowiedział w poniedziałek, iż na terenie Hindustanu nie będą tolerowane żadne armie prywatne lub organizacje, podsycające waśnie i zmierzające do wywołania walki między różnymi odłamami ludności.

MOSKWA, 3.2. (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że ostatnio w całych Indiach wzrasta oburzenie ludności przeciwko burżuazyjno- obszarniczej partii „Hindu Mahasabha" i jej faszystowskiej prowojskowej przybudówce „Rasztrija Sewak Sung". Morderca Ghandiego rekrutował się z szeregów tej partii.

Coraz liczniejsze są napady tłumów na lokale „Hindu Mahasabha" i na mieszkania jej przywódców. Napady takie zanotowano m. in. w Delhi, Kalkucie, Bombaju itp. Mnożą się również wypadki demolowania składów i magazynów członków powyższych organizacji.

Postępowe organizacje demokratyczne występują z żądaniem rozwiązania wszystkich armii prywatnych i oddziałów zbrojnych w rodzaju „Rasztrija Sewak Sang".

Odbudowa przemysłu japońskiego dzięki poparciu kapitału USA

MOSKWA, 3.2 (PAP). — Agencja TASS donosi z Nankinu, że chińska Rada Narodowo - Polityczna zażądała ostatnio od Czang-Kai-Szeka, aby zwrócił uwagę na amerykański plan odbudowy Japonii.

Rada wskazuje, że Stany Zjednoczone zamierzają udzielić Japonii pożyczki w sumie 500 milionów dolarów. Nadto przewiduje się wzrost inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego do sumy 2 miliardów dolarów.

Wskutek realizacji tego planu — stwierdza Rada — wytwórczość przemysłu japońskiego znajdzie się w krótkim czasie na poziomie z r. 1943. Umożliwi to Japonii roczną produkcję 3 milionów ton stali i żelaza, czyli odbudowę swego potencjału wojennego.

Rada ostrzega, że tego rodzaju akcja Stanów Zjednoczonych zagraża bezpieczeństwu Chin.

Kongres Frontu Patriotycznego w Bułgarii

SOFIA, 3.2. (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się w stolicy Bułgarii obrady II Kongresu Frontu Patriotycznego z udziałem delegatów z całego kraju oraz licznych gości zagranicznych m. in. z Jugosławii, Polski. Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i demokratycznej Grecji.

Zjawienie się na sali obrad premiera Dymitrowa w towarzystwie wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Kolarowa zostało powitane niemilknącą burzą oklasków.

Krótkie przemówienie wstępne wygłosił sekretarz generalny Frontu Patriotycznego **Dragojczewa.** Podkreśliła ona, iż zadaniem Kongresu będzie rozstrzygnięcie szeregu doniosłych zagadnień. m. in. zatwierdzenie nowego programu Frontu Patriotycznego, który „skieruje Bułgarię na nową drogę, ku nowej koncepcji życia do socjalizmu"

Po wyborze Prezydium głos zabrał premier rządu bułgarskiego i założyciel Frontu Patriotycznego — **Dymitrow**, który wygłosił dłuższy referat na temat „Front Patriotyczny jego rozwój i zadania na najbliższą przyszłość".

Obrady Kongresu zakończyły się we wtorek wieczorem, po zatwierdzeniu nowego statutu i nowego programu Frontu Patriotycznego, opracowaniu manifestu do narodu bułgarskiego oraz przeprowadzeniu wyborów do Komitetu Narodowego Frontu Patriotycznego.

Komunikat KW PPR

Wydział Ekonomiczny i Personalny KW PPR zawiadamia, że dziś w dniu 4.2..1948 o godz. 10 odbędzie się odprawa tow tow. personalników warszawskich fabryk państwowych.

Plan rozwoju Republiki Mongolskiej

MOSKWA, 3.2. (PAP). — Agencja TASS donosi ze stolicy Mongolii Ulan Bator, że rok 1948 przechodzi w Republice Mongolskiej pod znakiem realizacji planu pięcioletniego.

Plan ten został uchwalony na XI zjeździe Ludowo - Rewolucyjnej Partii, który odbył się 23 grudnia 1947 r. Podstawowymi celami, do których zmierza realizacja planu, są: rozwój gospodarstwa narodowego Mongolii i podniesienie poziomu kulturalnego ludności.

Kongres demokratycznej młodzieży azjatyckiej

MOSKWA, 3.2 (SAP). — Jak informuje radio radzieckie, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej postanowiła zwołać na dzień 15 lutego do Kalkuty kongres młodzieży z terenów Azji południowo - wschodniej.

Przewiduje się, że w pracach kongresu weźmie udział z górą 9 tys. delegatów. Dotychczas zgłosiły przybycie swych delegacji: Vietnam, Indonezja, Pakistan oraz Indie malajskie.

Na porządku obrad kongresu znajdą się następujące sprawy: 1) walka przeciw rządom imperialistycznym w obronie wolności, niezależności i suwerenności państw azjatyckich, 2) udział młodzieży w odbudowie poszczególnych krajów. 3) rozpatrzenie potrzeb młodzieży chłopskiej i robotniczej w Azji, 4) zacieśnienie współpracy między młodzieżą azjatycką a młodzieżą na całym świecie.

Strajk powszechny marynarzy włoskich

RZYM, 3.2 (SAP). — W Mazzarino na Sycylii aresztowano około 20 osób, w tej liczbie kilku wybitnych działaczy związków zawodowych, łącząc te represje z zajściami w dniu 18 grudnia ub. roku, z okazji strajku powszechnego.

Po tym fakcie giełda pracy zwołała członków rady związków zawodowych w celu zajęcia stanowiska.

RZYM, 3.2 (SAP). — We wtorek ogłoszono w całych Włoszech strajk wszystkich marynarzy, personelu zakładów portowych i robotników doków. Strajkiem kieruje Związek Zawodowy Pracowników Morskich

Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Morskich przystąpili już raz do strajku 20 dni temu, ale po interwencji ministerstwa marynarki handlowej podjęli pracę na nowo.

Robotnicy marsylscy mają otrzymać pensje w wycofanych banknotach 5000-frankowych

PARYŻ, 3.2. (SAP). Sekretarz generalny prezydium rady ministrów, Abelin, wygłosił przemówienie radiowe, w którym tłumaczył, że: „rząd nie może ogłosić warunków zapłaty za wycofane z obiegu banknoty 5.000-frankowe, ponieważ spekulanci wyzyskaliby to momentalnie dla swych machinacyj, godzących w interesy uczciwych posiadaczy tych banknotów".

Abelin zaapelował do obywateli, aby dopomogli rządowi „cierpliwością, zaufaniem i dobrym humorem".

PARYŻ, 3.2. (SAP). Pracownicy miejscy w Marsylii ogłosili we wtorek strajk „żółwi", jako protest przeciwko włączeniu do pieniędzy przeznaczonych dla nich na wypłatę za styczeń pakietów z banknotami 5.000-frankowymi, które w czwartek zostały wycofane z obiegu.

Strajkujący uważają to za podstęp i oświadczyli, że nie będą pracowali normalnie, dopóki nie otrzymają oficjalnej wiadomości, jakie odszkodowanie otrzymają za tak przeprowadzoną wypłatę.

PARYŻ, 3.2. (SAP). Francuska Rada Republiki przyjęła 188 głosami przeciwko 91 uchwalony już przez Zgromadzenie Narodowe projekt ustawy o wolnym handlu dewizami.

Przeciwko ustawie głosowali komuniści i członkowie Rady, wybrani w [illegible]

Stała poprawa sytuacji materialnej mas pracujących w CSR

PRAGA, 3.2. (PAP). Dziennik „Prace", omawiając stałą poprawę sytuacji mas pracujących w Czechosłowacji, przypomina, że rząd Gottwalda przeprowadził z początkiem 1947 r. obniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Na ten cel rząd wydatkował sumę 6 miliardów koron.

Płace robotników i urzędników, obciążonych rodzinami, zwiększono w r. 1947 o 3 miliardy 553 miliony koron. 1.709 milionów koron wydano na realizację ustawy o społecznych ubezpieczeniach górników, 3 miliardy 500 milionów koron uzyskali pracujący dzięki obniżce podatków od wynagrodzeń. Rząd przeznaczył również ponad 6 miliardów koron, jako pomoc dla chłopów, którzy ucierpieli od posuchy.

Dzięki tym i podobnym wysiłkom rządu ludowego udział mas pracujących w ogólnonarodowym dochodzie kraju wzrósł z 57 proc. w 1937 r. do 66 proc. w 1947 r.

Dziennik zapowiada w końcu szereg nowych ustaw, jak np. o obniżce podatku gruntowego, które przyczynią się do dalszego polepszenia sytuacji [illegible]

44.161 nowych członków partii komunistycznej CSR

PRAGA, 3.2. (PAP) „Rude Pravo" donosi, że w ciągu stycznia 1948 roku czechosłowacka partia komunistyczna zwiększyła swój stan posiadania o 44.161 nowych członków. W liczbie tej znajduje się 43 wyższych oficerów armii czechosłowackiej.

Obecnie czechosłowacka partia komunistyczna — stwierdza dziennik — [illegible] 1.354.601 zorganizowanych członków.

Dziękujemy za książki

Tadeusz Klec nauczyciel 800 dzieci autochtonów w miejscowości Zawadzkie pisze...

...„Brak nam książek, brak czasopism, brak najskromniejszych reprodukcji arcydzieł malarstwa. I jakże my mamy mówić tutejszym ludziom o Polsce, jej kulturze, jej bolączkach duchowych, jeżeli słów naszych nie poprzemy odpowiednią lekturą..."

Rozpoczęliśmy akcję zbiórki książek i oto apel nasz nie pozostał bez echa. Do redakcji „Głosu Ludu" wpłynęło już ogółem 2.027 KSIĄŻEK.

Niżej kwitujemy odbiór książek od następujących ofiarodawców:

27) Publiczna Szkoła Powszechna Nr 28, ul. Zagórna Nr 9 85 książek.
28) L. Kowalewska, ul. Filtrowa 67 24 książki, 61 pocztówek.
29) Szygendowski Michał, Płock 7 książek.
30) Bąk Stanisław, Warszawa 5 książek.
31) Lipiński Maksymilian, Skierniewice 3 książki.

Przypominamy, że książki należy składać w redakcji „Głosu Ludu", ul. Smolna 12, pokój Nr 13.

Prosimy także wszystkich tych, którzy mają zamiar przekazać nam partię książek, o dostarczenie ich do 10 bm. włącznie.

W kilku wierszach

☐ NOWY JORK. Grecki dziennikarz Kyriazidis, akredytowany przy ONZ, uzyskał ponownie prawo przebywania na terytorium Stanów Zjednoczonych. Władze amerykańskie wszczęły przed kilku tygodniami postępowanie w sprawie deportacji Kyriazidisa kwestionując jego uprawnienia jako korespondenta prasy greckiej. Kyriazidis jest korespondentem lewicowego dziennika „Demokratis", wydawanego na Cyprze.

☐ BUDAPESZT. Rozpoczął się tutaj proces przeciwko b. posłowi Pfeifferowi i jego towarzyszom, oskarżonym o spisek antyrządowy oraz udzielanie informacyj jednej z ambasad zachodnich. Pfeiffer jest sądzony zaocznie ponieważ zbiegł on z Węgier przed kilkoma miesiącami.

☐ LONDYN. Według oświadczenia brytyjskiego ministra obrony narodowej Alexandra, liczba żołnierzy, którzy zdezerterowali z armii brytyjskiej wynosi 20 tysięcy. Z liczby tej w roku 1947 tylko 3 tysiące zostało oddanych w ręce sprawiedliwości.

☐ PRAGA. W dniu 3 bm. rozpoczął się w Pradze Ogólnosłowiański Kongres K…t, w którym bierze udział równi… delegacja kobiet polskich pod przewodnictwem obywatelki Zawadzkiej, małżonki wojewody [illegible]

Górnicy zwyciężają we współzawodnictwie

W Katowicach odbyło się kolejne posiedzenie komitetu współzawodnictwa pracy między górnikami i włókniarzami, przy udziale przedstawiciéli centralnego związku zawodowego górników, związku włókniarzy, oraz reprezentantów obu zainteresowanych przemysłów.

W wyniku konferencji ustalono, że w grudniu ub. r. górnicy po raz czwarty z kolei pokonali włókniarzy, zdobywając 303 punkty, podczas gdy włókniarze osiągnęli 167,5 punktów.

—o—

Dochodzenie śledcze przeciwko Foersterowi zakończone

Przed kilku dniami Główna Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przekazała Prokuraturze Najwyższego Trybunału Narodowego akta ukończonego już śledztwa w sprawie przeciwko katowi Pomorza — Foersterowi.

Materiały śledcze przeciwko hitlerowskiemu zbrodniarzowi są tak obszerne, że ledwie zdołano je pomieścić w czterech wielkich drewnianych skrzyniach.

Proces przeciwko Foersterowi odbędzie się jeszcze w tym miesiącu w Gdańsku. Przewodniczyć Trybunałowi będzie najprawdopodobniej sędzia Elmer, na ławie oskarżycielskiej zasiądzie m. inn. prok. Siewierski.

—o—

Zjazdy krajowe Związków Zawodowych

W bieżącym miesiącu odbędą się dwa Zjazdy Krajowe Związków Zawodowych. W dniach 7, 8 i 9 bm. w Kudowie, Walny Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Spożywców i 14, 15 i 16 bm. Walny Zjazd Związku Zawodowego Transportowców, we Wrocławiu.

Zjazdy podsumują dotychczasowe osiągnięcia Związków, opracują plan pracy na najbliższy okres oraz dokonają wyboru nowych władz.

—o—

Dzieci polskie odnalezione w Niemczech

NORYMBERGA, 3.2. (PAP). Dr. Hrabar, prowadzący z ramienia władz polskich poszukiwania dzieci polskich na terenie Niemiec, zdołał ostatnio odnaleźć grupę dzieci, pochodzących z różnych stron Polski, które bądź zostały wywiezione do Niemiec wraz z rodzinami i później odebrane rodzicom, bądź też pozostały po śmierci rodziców w obozach.

Dzieci te, z których wiele słabo już mówi po polsku, pragną wrócić do kraju i z niecierpliwością oczekują możliwości transportu. Wszystkie dzieci znajdowały się w strefie amerykańskiej.

—o—

Wincenty Pstrowski u min. Dybowskiego

Na zaproszenie ministra kultury i sztuki Stefana Dybowskiego przybył do Warszawy pierwszy bohater pracy Wincenty Pstrowski, górnik śląski. W czasie swego pobytu tow. Pstrowski będzie miał możność zapoznania się z życiem kulturalnym stolicy.

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie art. mal. F. Rowarski wykona portret pierwszego pioniera pracy Polski Ludowej.

Generał Markos zapowiada mobilizację powszechną w Wolnej Grecji

RZYM, 3.2. (PAP). — Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów Wolnej Grecji — generał Markos wygłosił szczegółowe expose o sytuacji politycznej i wojskowej. Naczelny wódz armii demokratycznej złożył szereg projektów natury wojskowej.

Jeden z projektów zajmuje się sprawą przeprowadzenia powszechnej mobilizacji, przy czym w tym celu powołano specjalną podkomisję.

Minister spraw wewnętrznych Jean Nides omówił ostatnie osiągnięcia na terenach wyzwolonych. Pomimo licznych trudności uruchomiono już 200 szkół powszechnych zaś liceum pedagogiczne szkoli nowe zastępy nauczycieli. Wszyscy uczniowie otrzymali już bezpłatnie podręczniki.

Reforma rolna została zrealizowana w ponad 90 proc., a najpoważniejszym obecnie zagadnieniem jest sprawa wyżywienia ludności na wyzwolonych terenach.

Rada Ministrów postanowiła zwrócić się z apelem do całego narodu greckiego o zwiększenie wysiłków na rzecz pełnego wyzwolenia kraju i przywrócenia rządów demokratycznych. Ponadto postanowiono ogłosić powszechną amnestię, oraz unieważnić wszystkie transakcje dokonane za czasów okupacji hitlerowskiej ze szkodą dla klasy średniej.

PARYŻ, 3.2. (PAP). Z Aten donoszą, że były minister spraw zagranicznych Anglii, Eden bawił ostatnio incognito w stolicy Grecji, gdzie spotkał się z arcybiskupem Damaskinosem.

Obchód rocznicy bitwy stalingradzkiej

MOSKWA, 3.2. (PAP). Mieszkańcy Stalingradu obchodzili w poniedziałek uroczyście 5 rocznicę zwycięstwa armii radzieckiej pod Stalingradem.

Delegacje fabryk, urzędów i uczelni złożyły wieńce na mogiłach poległych żołnierzy. Miejsca najzacieklejszych bojów — historyczny kopiec Mamajewa i „Dolinę Śmierci" — odwiedziły delegacje Moskwy, Leningradu i Rostowa.

Wieczorem w teatrze im. Gorkiego odbyła się uroczysta akademia. Prezydium akademii otrzymało depesze powitalne od ministra sił zbrojnych Bułganina, marszałków Woroszyłowa Rokossowskiego, Tołbuchina Wierszynina, Woronowa i dowódców załogi Stalingradu marszałków Czujkowa i Rodimcewa.

Ogrom prac dokonanych w ciągu ubiegłego 5-lecia przy odbudowie Stalingradu ilustrują następujące dane: zakłady budowy traktorów zwiększyły produkcję o 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Odbudowano niemal całkowicie zakłady hutnicze „Czerwony Październik". Dobiega końca odbudowa stoczni. Przemysł Stalingradu produkuje obecnie wyroby nieznane tam przed wojną. Prócz stali, traktorów, okrętów i wyrobów lekkiego przemysłu wyrabia się obecnie łożyska kulkowe, urządzenia wiertnicze, dźwigi i obrabiarki.

W Stalingradzie zbudowano od chwili wyzwolenia 14 szpitali, 72 szkoły oraz 30 klubów robotniczych i teatrów. Nowozbudowane domy mieszkalne liczą 800 tys. m kw. powierzchni.

—o—

Sprawa złota jugosłowiańskiego na forum ONZ

NOWY JORK, 3.2. (PAP). — Pomimo sprzeciwu delegata Stanów Zjednoczonych Rada Społeczna i Gospodarcza ONZ postanowiła postawić na porządku dziennym sprawę jugosłowiańskiego złota, zablokowanego w Stanach Zjednoczonych.

Warszawski Dom Towarowy osiąga rekordowe obroty

Uruchomiony w połowie grudnia ub. r. w Warszawie Powszechny Dom Towarowy przy ul. Złotej osiągnął w początkowym okresie swego istnienia sumy obrotów, wysuwające go na pierwsze miejsce w kraju. W ciągu drugiej połowy grudnia ub. r. obroty wyniosły z górą 32 mil. zł. w styczniu br. zaś — przekraczają 73 mil. złotych.

W marcu Warszawa otrzyma dzielnicowy Dom Towarowy przy ul. Puławskiej. Dom Towarowy dla Pragi uruchomiony będzie nie wcześniej, niż na początku przyszłego roku.

W szybkim tempie postępują prace przy oczyszczaniu terenu pod budowę wielkie 5-piętrowego PDT w Warszawie w kwadracie ul. Sikorskiego, Brackiej, Widok i Kruczej.

Walka z analfabetyzmem naczelnym zadaniem kulturalno-oświatowej pracy KCZZ

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady Ogólnopolskiej Konferencji Kierowników Wydziałów Kulturalno - Oświatowych przy Zarządach Głównych i Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych.

Konferencję otworzył sekretarz KCZZ **Bolesław Gebert**, który wskazał na konieczność podniesienia poziomu ideologicznego pracy kulturalno-oświatowej.

Plan pracy kulturalno - oświatowej polskiego ruchu zawodowego na najbliższe półrocze omówiła kierownik Wydziału Kulturalno - Oświatowego KCZZ **Cieślikowska.**

Na czołowe miejsce referentka wysunęła walkę z analfabetyzmem. W tym celu w pierwszym kwartale br. zostanie uruchomionych około 1.000 ośrodków szkoleniowych przy zakładach pracy. Dużo uwagi poświęciła tow. Cieślikowska sprawie pogłębienia treści ideologicznej pracy kulturalno - oświatowej. Celem upowszechnienia kultury artystycznej ruch zawodowy organizuje w bieżącym roku ogólnopolski konkurs zespołów teatralnych, który w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich wyłoni najlepsze zespoły.

Akcja szkoleniowa aktywu związkowego obejmie w pierwszym półroczu br. 40.000 kandydatów na mężów zaufania.

Zeznania świadków w procesie olsztyńskim

W szóstym dniu procesu mikołajczykowskiej grupy szpiegowskiej rozpoczęło się postępowanie dowodowe.

Pierwsi zeznają świadkowie, którzy wraz z oskarżonym Wawrykiem brali udział w grupie operacyjnej przy likwidacji bandy „Łupaszki" w miejscowości Butryny w lipcu 1946 r. Z zeznań ich wynika, że częste niepowodzenia grupy nasuwały podejrzenia, iż banda jest informowana o zamierzonych operacjach. Zagadkowe było zachowanie się oskarżonego Wawryka, który stale nosił z sobą jasno szary garnitur cywilny, czarne okulary i teczkę.

Rewelacją było zeznanie świadka Kurta, który w czerwcu 1946 r. został zwerbowany do jednej z band „Łupaszki" na terenie powiatu nidzickiego. Świadek przypomina sobie, że pewnego dnia przed południem przyjechał do lasu jakiś cywil w szarym garniturze, w czarnych okularach i przekazał dowódcy bandy wyciągnięte z teczki mapy, gazety i kompas. Kurt rozpoznaje w Wawryku owego cywila.

Świadek Polski i Helena Szendlak, żona zamordowanego kierownika spółdzielni w Radecznicy, opowiadają o okolicznościach tego zabójstwa. O tym, jak się odbyła egzekucja zeznaje świadek Fedorowicz, bezpośredni uczestnik „rozprawy", która odbyła się w pobliskim jarze. Szendlak był oskarżony przez bandę, że należał do Polskiej Partii Robotniczej.

Maltretowanego Szendlaka przesłuchiwał Szafarzyński, który w końcu zwrócił się do swoich kompanów: „Kto chce go na ochotnika prasnąć?" Strzelił „Jurek", ale źle trafił. Ponieważ Szendlak dawał jeszcze oznaki życia. strzelił z automatu Szafarzyński.

Jutro dalszy ciąg przesłuchiwania świadków.

Układ austriacko-amerykański jest sprzeczny z postanowieniami międzynarodowymi

WIEDEŃ, 3.2. (PAP). Dnia 30 stycznia odbyto w Wiedniu posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli.

Przedstawiciel radziecki gen. Kurasow wystąpił z ostrym oświadczeniem w sprawie układu o pomocy Stanów Zjednoczonych dla Austrii, zawartego dnia 2 stycznia 1948 r. Kurasow stwierdził, że układ ten, który zabrania Austrii korzystania z jakichkolwiek nieamerykańskich źródeł zopatrzenia oddaje całą jej gospodarkę narodową pod nieograniczoną kontrolę Stanów Zjednoczonych. Stanowi on — powiedział Kurasow — pogwałcenie suwerenności małego państwa i pozostaje w jaskrawej sprzeczności z uchwałami międzynarodowymi, a zwłaszcza z zobowiązaniem popierania niezawisłości Austrii.

Mówca zażądał od Rady Sojuszniczej, aby nie zatwierdzała powyższego układu.

Przedstawiciel amerykański zarezerwował sobie prawo odpowiedzi na oświadczenie Kurasowa po uprzednim głębszym przestudiowaniu go.

Na posiedzeniu rozpatrywano również sprawę przekazania rządowi austriackiemu pewnych dodatkowych funkcji.

Przedstawiciel radziecki oświadczył, że w zasadzie nie przeciwstawia się tej możliwości. Ze względu jednak na naruszenie przez rząd austriacki swych praw do zawierania układów z poszczególnymi państwami okupacyjnymi, gen. Kurasow uznał za konieczne równoczesne rozpatrzenie środków, które by zapobiegły udzielaniu przez rząd austriacki jakichś wyłącznych praw kontroli któremukolwiek z państw okupacyjnych.

Kurasow zgłosił również szereg wniosków, zmierzających do ograniczenia jurysdykcji państw okupacyjnych wyłącznie do przestępstw przeciw instytucjom okupacyjnym, do rozszerzenia praw policji austriackiej i do przekazania spraw osób wysiedlonych jedynie rządowi austriackiemu, które by miał prawo do zawierania układów repatriacyjnych z państwami zainteresowanymi.

Generałowie niemieccy przed sądem

BERLIN, 3.2. (PAP). — Jak donosi organ armii amerykańskiej „Stars and Stripes", rozpocząć się ma proces przeciw 13 byłym generałom i 1 b. admirałowi niemieckiego naczelnego dowództwa.

Oficerowie niemieccy oskarżeni są o utrzymywanie po pierwszej wojnie światowej tradycji militaryzmu niemieckiego oraz o udzielenie pomocy hitlerowcom w zdobyciu władzy.

Wśród oskarżonych znajdują się: feldmarszałek Wilhelm von Leeb, feldmarszałek Hugo Speerle, feldmarszałek von Kuechler, generał Blaskowitz, generał Holt, generał Reinhardt, Generał Karol Hollidt, admirał Schniewind i inni.

Jak Clay przedstawia sobie przyszłość Niemiec

BERLIN, 3.2. (PAP). Generał Clay wypowiedział się na konferencji prasowej za utworzeniem w Niemczech rządu federalnego na wzór rządu Stanów Zjednoczonych. Generał Clay nie określił kompetencji rządu centralnego oraz poszczególnych rządów krajowych.

Omawiając sprawy, dotyczące Bizonii, generał Clay podał do wiadomości, że w ciągu następnego tygodnia zostanie powołana do życia „Rada Gospodarcza Bizonii". Mówca zapowiedział, że do 1 czerwca br. zakończona zostanie w Bizonii akcja denazyfikacyjna.

—o—

Aresztowanie demokratów w Portugalii

PARYŻ, 3.2 (PAP). — Agencja France Praesse donosi z Lizbony, że w przeddzień 57 rocznicy pierwszej rewolucji republikańskiej, obchodzonej oficjalnie w Portugalii 31 stycznia, policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród elementów demokratycznych. Według niektórych źródeł miano aresztować ponad tysiąc osób, zwłaszcza w Lizbonie, Porto oraz większych miastach prowincjonalnych.

Przemysł węglowy przekroczył w styczniu br. miesięczny plan produkcji

W ciągu 25 dni roboczych stycznia rb. przemysł węglowy osiągnął 5.690.760 ton wydobycia węgla kamiennego, wypełniając miesięczny plan produkcji w 107,5%.

Na pierwsze miejsce w wykonaniu planu produkcji wysunęły się następujące Zjednoczenia węglowe: **Rudzkie** — 694.515 ton (111,1% planu), **Dolnośląskie** — 298,345 ton (110,5%), **Bytomskie** — 522,970 ton (110,1%), **Dąbrowskie** — 649,008 ton (110%) oraz **Chorzowskie** — 639,807 ton (109,3%).

Pod względem wydajności przoduje Zjednoczenie Chorzowskie, w którym wydajność przeciętna wyniosła 1,377 kg. na robotnikodniówkę, następnie Katowickie, które osiągnęło 1,331 kg i Rudzkie — 1,326 kg. Przeciętna dzienna wydajność dla całego przemysłu węglowego wynosiła 1,168 kg.

Plan załadunku wykonano w styczniu rb. w 108,7%, załadowując ogółem 4.345,663 tony.

Imperializm brytyjski na Bliskim Wschodzie

IRAK

LONDYN, 3.2. (PAP). Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że iracka komisja ministerialna, powołana do życia dla rozpatrzenia sprawy traktatu z Wielką Brytanią, podpisanego 15 stycznia br. w Portsmouth, postanowiła traktat ten odrzucić i zawiadomić Wielką Brytanię o tej decyzji.

ARABIA SAUDYJSKA

LONDYN, 3.2. (PAP). Poseł Arabii Saudyjskiej w Londynie oświadczył, że w chwili obecnej toczą się w El Riad rokowania między rządami Wielkiej Brytanii i Arabii Saudyjskiej w sprawie zawarcia nowego traktatu. Oba państwa są związane dotychczas układem przyjaźni z roku 1937.

LIGA ARABSKA

NOWY JORK, 3.2. (PAP). Agencja Associated Press podaje oświadczenie nowego irackiego ministra spraw zagranicznych Hamdi Paszy na temat przyszłej współpracy państw Ligi Arabskiej z Wielką Brytanią. Hamdi Pasza zakomunikował, że na konferencji Rady Ligi Arabskiej w Kairze rozpatrzona będzie przypuszczalnie kwestia zawarcia jednego łącznego traktatu obrony regionalnej między Ligą Arabską a Wielką Brytanią w miejsce odrębnych układów z poszczególnymi państwami arabskimi.

IRAN

MOSKWA, 3.2 (PAP). — Agencja Tass donosi z Iranu, że aresztowano tam i oddano pod sąd wojenny b. gubernatora irańskiego Azerbejdżanu — Dawida i b. przewodniczącego prezydium Medzlisa (parlamentu) irańskiego Azerbejdżanu — Szabestari.

W Iranie rozeszły się pogłoski, że rząd w celu zastraszenia zwolenników reform, rozkazał sporządzić spis „niepewnych osób", które w razie potrzeby zostaną deportowane.

Policja brytyjska sprawcą zamachu w Palestynie

LONDYN, 3.2. (PAP). Jak informuje Agencja Żydowska, poniedziałkowy zamach bombowy na gmach redakcji „Palestine Post" w Jerozolimie został dokonany przez policję angielską. Siła wybuchu była tak wielka, że gmach redakcji został zupełnie zdemolowany a 20 osób zginęło. Straty materialne oblicza się na 300 tysięcy funtów.

Wedle Agencji Żydowskiej, zamach był aktem zemsty ze strony policji brytyjskiej wobec dziennika „Palestine Post" za jego krytyczny stosunek do polityki angielskiej w Palestynie. Stwierdzono, że materiały wybuchowe przywieziono na brytyjskim samochodzie wojskowym.

Wysoki Komitet Arabski stanowczo zaprzeczył sugestiom angielskim, jakoby zamachu dokonali Arabowie.

Minister Mac Neil broni Kopfa

LONDYN, 3.2. (PAP). — W odpowiedzi na interpelację jednego z posłów Labour Party, wiceminister spraw zagranicznych Mac Neil oświadczył, że nie ma dowodów stwierdzających, że Kopf był członkiem partii narodowosocjalistycznej.

Mac Neil dodał, że przedsiębiorstwo, którego współwłaścicielem był Kopf, otrzymało w roku 1939 od rządu niemieckiego zlecenie przeprowadzenia rejestracji oraz zorganizowania administracji majątku Polaków, którzy „uciekli z Królewskiej Huty przed wojskami niemieckimi".

„Pan Kopf — zaznaczył Mac Neil — został wbrew swej woli wysłany do Lublińca, gdzie sprawował funkcje naczelnego administratora niemieckiego, do września 1943 r.".

W końcu minister Mac Neil podał, że formalny wniosek o wydanie Kopfa władze brytyjskie otrzymały dopiero 30 stycznia br., wobec czego nie jest w stanie udzielić żadnych dalszych wyjaśnień w sprawie Kopfa.

—oOo—

Zwycięski strajk we Francji

PARYŻ, 3.2. (PAP). — Według informacji z Villerupt strajk metalowców protestujących przeciwko usunięciu sekretarzy CGT, którzy brali udział w ostatnim strajku, zakończył się pełnym powodzeniem pracowników. Dyrekcja zakładów przyjęła działaczy związkowych na normalnych warunkach pracy.

—o—

Chłopi francuscy demonstrują przeciwko planowi Marshalla

PARYŻ, 3.2. (PAP). W poniedziałek obchodzono na terenie całej Francji „Dzień Chłopski", w czasie którego setki tysięcy chłopów manifestowało przeciwko planowi Mayera. Delegacje chłopskie interweniowały u władz państwowych, domagając się uchylenia tego planu.

W miastach kantonalnych i departamentalnych do manifestujących chłopów przyłączyli się rzemieślnicy oraz drobni kupcy i przemysłowcy.

Zablokowanie aktywów francuskich w Anglii

PARYŻ, 3.2 (PAP). — Ministerstwo finansów podało do wiadomości, iż rząd angielski zablokował aktywa obywateli francuskich w Wielkiej Brytanii. W wyjaśnieniu stwierdzono, iż krok ten pozostaje w związku z reformą finansową we Francji.

Delegacja rządowa wróciła z Budapesztu

W dniu 3 bm. powróciła do Warszawy z Budapesztu delegacja rządowa pod przewodnictwem ministra oświaty dr. Stanisława Skrzeszewskiego, która podpisała w dniu 31 ub. m. konwencję o współpracy kulturalnej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Republiką Węgierską.

—o—

Prof. Kotarbiński wyróżniony przez uniwersytet brukselski

Uniwersytet w Brukseli na wniosek Wydz. Humanistycznego nadał rektorowi Uniw. Łódzkiego prof. dr Tad. Kotarbińskiemu doktorat Honoris Causa.

Rektor Kotarbiński udaje się do Belgii, gdzie na zaproszenie uniwersytetów Belgijskich wygłosi cykl wykładów.

—o—

Nowe banknoty 5-złotowe

Z dniem 5 lutego br. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu nowe bilety bankowe 5-złotowe drugiej emisji, z datą, Warszawa, 15 maja 1946 r., podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika.

Bilety te wykonane są na papierze białym, gładzonym, z odcieniem kremowym i bieżącym znakiem wodnym, przedstawiającym dużą stylizowaną literę „W". Wymiar nowego biletu 5-złotowego wynosi 122×66 mm. Całość biletu utrzymana jest w kolorze stalowo niebieskim. Bilet nie posiada oznaczenia serii i numeru.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 5-złotowe emisji 1944 r., są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Odznaczenia z okazji konwencji z Węgrami

Z okazji podpisania w dniu 31 ub. b. konwencji kulturalnej pomiędzy Polską i Węgrami, węgierskim republikańskim orderem zasługi odznaczeni zostali:

Wielkim Krzyżem z liśćmi wawrzynu i gwiazdą — premier Rządu Rzeczypospolitej **Józef Cyrankiewicz**, wicepremierzy: **Władysław Gomułka i Antoni Korzycki.**

Wielką Wstęgą — minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski**, minister oświaty dr **Stanisław Skrzeszewski**, minister kultury i sztuki **Stefan Dybowski**, poseł R. P. w Budapeszcie dr **Alfred Fiderkiewicz;**

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą — wiceministrowie: spraw zagranicznych — **Leszczycki**, oświaty — **Jabłoński**, kultury i sztuki — **Drewnowski**, wiceminister zdrowia oraz prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Węgierskiej dr **Sztachelski**, ministrowie pełnomocni — **Olszewski i Grosz**, prezydent m. st. Warszawy — **Tołwiński.**

Poza tym liczni działacze państwowi odznaczeni zostali Krzyżem Komandorskim.

W związku z uroczystościami Tygodnia Polskiego na Węgrzech odznaczono również szereg osób ze świata literatury, muzyki, prasy, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i Ligi Kobiet.

Prezydent R. P. za zasługi w dziedzinie zacieśnienia współpracy kulturalnej między Polską i Węgrami nadał Order Odrodzenia Polski:

Wielką Wstęgę — premierowi Rządu węgierskiego **Dinnyes**, wicepremierom — **Rakosi i Szakasits**, ministrom: spraw zagranicznych — **Molnar** i oświaty — **Ortutay**, prezesowi Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko - Polskiej ministrowi **Mihalyfi;**

Krzyż Komandorski z Gwiazdą — wiceministrom: spraw zagranicznych — **Boldizsar** i oświaty — **Alexits**, dyrektorowi departamentu kultury w MSZ — **Czinkotszly**, byłemu ministrowi odbudowy — **Antall**, burmistrzowi Budapesztu — **Bognar.**

Poza tym liczni działacze państwowi odznaczeni zostali Krzyżem Komandorskim.

Krzyż oficerski i kawalerski otrzymało szereg osobistości zasłużonych na polu zbliżenia polsko - węgierskiego.

TRADYCJA ZDRADY

W Paryżu wychodzi — za pieniądze płynące z tych samych źródeł co i natchnienie — jedno z pisemek emigracyjnych, na które warto od czasu do czasu zwrócić uwagę. Jest to pismo renegatów socjalizmu — przede wszystkim Zaremby pt. „Światło".

Ostatnio toczy się na łamach tego pisma tzw. dyskusja ideologiczna. Dyskusja niezmiernie pouczająca. Bynajmniej nie dlatego, że można się tam doszukać choćby cienia jakiejś nowej myśli, czy nowego sformułowania. Myśli nie rodzą się na grzęzawisku. Pouczającą jest ta dyskusja w tym znaczeniu, że odsłania ona z całą bezwstydnością fakt renegactwa nie tylko od socjalizmu ale i od polskości.

Oto na przykład wyniki dyskusji w sprawie Niemiec:

„W obecnej sytuacji politycznej — pisze „Światło" — czynnikiem, który walnie przyczynia się do wzmocnienia zasady podziału na strefy wpływów jest okupacja Niemiec. Stąd wypływa niepewność stosunków światowych i atmosfera nabrzmiała nową wojną. Naczelnym postulatem socjalizmu doby obecnej winno być usunięcie wojsk okupacyjnych i zastąpienie ich w Niemczech przez kontrolę gospodarczą".

Rozważmy jeszcze raz „Światła" te myśli.

Niepewność stosunków światowych i atmosfera nowej wojny wypływa stąd, że w Niemczech znajdują się wojska okupacyjne. Nie prowokatorzy wojenni imperializmu anglosaskiego wygrywający rewizjonistyczne tendencje i pohitlerowską spuściznę w Niemczech są groźbą dla pokoju, lecz wojska okupacyjne. Nie „socjalista" Schumacher i jego prowokacje, nie ci którzy szczują nacjonalistów niemieckich przeciwko Polsce i odbudowują niemiecki przemysł wojenny są groźbą dla pokoju — lecz paraliżowanie tych poczynań przez okupację Niemiec. Wniosek jest więc prosty: głównym zadaniem stojącym obecnie przed „socjalistami" jest żądanie usunięcia z Niemiec wojsk okupacyjnych i danie przez to niemieckiemu nacjonalizmowi możność „wyprostowania pleców".

Stanowisko to nie jest nowe — i grupka renegatów polskich znajdujących się zagranicą nie grzeszy tu żadną oryginalnością. Takie stanowisko wobec Niemiec demonstrują światu wszystkie siły reakcyjne całego świata od dłuższego już czasu. W imię tych postulatów „socjalizmu" wstrzymany został demontaż przemysłu zbrojeniowego Niemiec, storpedowana i sparaliżowana sprawa reparacji dla państw zniszczonych przez Niemcy, m. in. również dla Polski. W imię tych postulatów „socjalizmu" plan Marshalla jest przede wszystkim planem odbudowy kapitalistycznych, zaborczych Niemiec przed państwami zniszczonymi przez Niemcy i uczynienia z nich zbrojnego arsenału imperializmu amerykańskiego. W imię tych postulatów „socjalizmu" hitlerowcy zajmują wysokie stanowiska w administracji stref zachodnich Niemiec a sprawa denazyfikacji Niemiec zostaje tam zdjęta z porządku dziennego. W imię tych postulatów „socjalizmu" odżywają wreszcie przedwojenne niemiecko-amerykańskie kartele i syndykaty.

„Światło" nie wnosi więc do tej sprawy niczego nowego, oprócz deklaracji wierności ideom Marshalla — deklaracji zresztą zbędnej, gdyż nikt nie wątpi w to, że renegaci socjalizmu bronić będą do upadłego szańców imperializmu. Ale tę głęboką troskę — o nacjonalizm niemiecki — jaki wykazują ci polscy „socjaliści" z bruku paryskiego — warto zanotować.

*

Rozczulająca troska „socjalistów" polskich o odrodzenie kapitalistycznych Niemiec wiąże się z takim samym przypływem uczuć serdeczności i troski ze strony „socjalistów" innych maści. Fakt, że „dyskusja ideologiczna" w piśmie renegatów polskich zbiegła się z wystąpieniem innego „socjalisty" — Leona Bluma w sprawie Śląska, i z wystąpieniem trzeciego „socjalisty" Bevina w sprawie bloku zachodniego — wszystko to jest ściśle ze sobą związane. Jak widzimy — wystąpienie Bluma w sprawie naszych granic zachodnich nie wytrąciło naszych renegatów z błogiej równowagi. Czyżby z powodu takiej „drobnostki" renegaci socjalizmu polskiego mieli zerwać z imperializmem amerykańskim i jego interesami w Europie?

W polityce wydarzenia występują z taką samą logiką jak w przyrodzie. Rolnik, gdy sieje pszenicę wie, że zrodzi ona tylko pszenicę. Wie, że gąsienica przemienia się w poczwarkę. Wie, że wilczyca nie rodzi jagniąt. Takie są prawa przyrody. I takie też są prawa życia politycznego. Sługa imperializmu nie może się przemienić w sługę ludu. Może awansować, może z lokaja stać się kamerdynerem, ba, nawet ministrem — ale pozostanie lokajem, kamerdynerem, ministrem imperializmu. Takie są prawa życia politycznego.

*

Głównym orężem polityki imperializmu amerykańskiego w Europie jest w tej chwili plan Marshalla. Rzecz więc zrozumiała, że rycerze Wall Strett spod znaku „Światła" nie mogli w swej dyskusji ideologicznej pominąć również tego zagadnienie. Więc głoszą:

„W związku z kolosalnym rozwojem gospodarki światowej i jej międzynarodowych powiązań staje się rzeczą niemożliwą na dłuższy dystans ustalenie narodowych planów gospodarczych bez oparcia ich o światowy plan gospodarczy".

Ciąg dalszy tej pieśni słyszy się niebawem. A więc rekomenduje się poczynione z inicjatywy Stanów Zjednoczonych próby w związku z planem Marshalla.

I znów darmo szukać tu będziemy choćby brzmienia oryginalnej myśli czy sformułowania. Ale uderzający jest analfabetyzm jaki towarzyszy tej perfidii.

Że narodowy plan gospodarczy jest możliwy wykazały wszystkie państwa demokracji ludowej. Wykazały przez opracowanie swoich planów na kilka lat i przez realizację tych planów. Że narodowy plan gospodarczy jest możliwy wiadomo górnikowi Pstrowskiemu, tysiącom polskich przodowników pracy, sowieckich stachanowców, jugosłowiańskich brygadzistów itd. itd.

Wiadomo również na podstawie przedwojennych i powojennych doświadczeń Związku Radzieckiego, że narodowy plan gospodarczy możliwy jest również na dłuższy dystans.

Nie oznacza to oczywiście, że narody posiadające swój plan gospodarczy, opracowany przez własnych ekonomistów a nie przez „specjalistów" pana Marshalla, że takie narody życzą sobie izolacji gospodarczej. Oznacza jedynie, iż pragną zachowania swej niezawisłości, że pragną uchronić swą walutę przed cyrkowymi wyczynami franka, przed dyktatem bankierów z Wall Street. Takie jest abecadło polityki.

Natomiast „światowy plan gospodarczy" — ten o którym mówią renegaci socjalizmu wszystkich maści i imperialiści wszystkich narodowości to podporządkowanie świata potentatom finansowym Anglosasów, to pozbawienie nas niezawisłości, to oddanie Niemcom Śląska o którym mówi Blum, to odbudowa zbrojowni niemieckiej, to przekreślenie wszystkich zdobyczy mas ludowych w krajach demokratycznych.

*

Popisywanie się renegatów socjalizmu polskiego przed mocodawcami amerykańskimi jest czymś szczególnie obrzydliwym. Oczywiście — nie oni pierwsi wymyślili zdradę klasy robotniczej i zdradę narodu. W obozie renegatów socjalizmu zdrada ma swą tradycję, ma — jak mówił Obarski na procesie warszawskim — „prawo obywatelstwa". Zdrada ma tam swoją historię bardzo pouczającą, — historię, która wiodła sprzedawczyków od niewinnego „poprawiania" i reformowania Marksa, poprzez sojusz z „własną" reakcją w imię rzekomo wspólnych interesów narodowych, poprzez wspólną z reakcją walkę z rewolucyjnym ruchem robotniczym — do jawnej, bezwstydnej, pozbawionej wszelkich skrupułów roboty „na zamówienie" już nie tylko własnej reakcji, ale głównie obcych bankierów, do marshallowskiego planu podporządkowania świata anglosaskim imperialistom.

Swoją historię i tradycję mają nie tylko „socjalista" Blum i labourzysta Bevin. Swoją tradycję ma również Arciszewski, Zaremba i Ciołkosz. Tradycję, sięgającą od zaczątków oportunizmu i reformizmu, poprzez austroniemiecką orientację legionową, poprzez kampanię kijowską, poprzez „informowanie" swojej policji sanacyjnej o działalności komunistów i wspólną akcję szczucia na ZSRR — do jawnej, pracy dla wywiadów nie tylko piłsudszczyzny, ale możnych imperialistów.

R. Juryś

Jedność światowego ruchu robotniczego

Wywiad z sekretarzem KCZZ tow. Gebertem

W związku z ostatnimi wydarzeniami w światowym ruchu zawodowym i ogłoszeniem deklaracji w tej sprawie przez KCZZ, sekretarz KCZZ tow. Bolesław Gebert udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym powiedział m. inn.:

— Jakie znaczenie ma jedność światowego ruchu zawodowego?

Jedność światowego ruchu zawodowego — oświadcza nasz rozmówca — to potężna broń w ręku klasy robotniczej, to ostoja pokoju i bezpieczeństwa świata, to bastion przeciw imperializmowi. W myśl tych właśnie założeń została utworzona na konferencji w Paryżu w 1945 roku Światowa Federacja Związków Zawodowych, która objęła związki zawodowe 67 krajów z ponad 70-ma milionami członków. Na czoło zadań Światowej Federacji ZZ wysuwa się organizacja i zjednoczenie związków zawodowych całego świata i walka o ostateczne wykorzenienie wszelkich faszystowskich form rządu, jak również wszelkich przejawów faszyzmu w każdej formie i pod każdą nazwą oraz walka z wojną i z przyczynami rodzącymi wojnę.

— Skąd się wywodzą próby rozbicia jednolitości światowego ruchu zawodowego?

Istnienie tej potężnej, jednolitej organizacji stanowiło oczywiście groźbę dla imperializmu światowego i właśnie ze Stanów Zjednoczonych, z kraju, będącego najpotężniejszą twierdzą imperializmu, wywodzą się próby rozbicia jednolitości światowego ruchu zawodowego.

Specjalnie jaskrawo wystąpiło to we Francji, gdzie rozbijacze spod znaku SFIO (Francuska Partia Socjalistyczna), dokonali rozłamu w Generalnej Konfederacji Pracy, przy wydatnej pomocy finansowej Irvinga Brow na przedstawiciela amerykańskiej Federacji Pracy. Rozłamowcy skupili tylko niewielką grupkę dywersantów, a podstawowa masa robotnicza pozostała wierna CGT.

W wielu krajach Europy prawica socjal - demokratyczna próbuje — wszakże bez większych rezultatów rozbić zorganizowany ruch zawodowy. Taką rolę spełnia we Włoszech drobna grupa pseudo - socjalisty Saragata, w Niemczech zażarty wróg Polski i naszych granic zachodnich — Schumacher.

Działalność rozłamowa na terenie poszczególnych central związkowych jest wstępem do wywołania dywersji w skali ogólnej. W wysiłkach, zmierzających do podważenia jedności Światowej Federacji ZZ prawica CIO (Kongres Organizacji Przemysłowych) w USA niewiele odbiega od amerykańskiej Federacji Pracy. Próby jej szermierza — Jamesa Careya na posiedzeniu biura wykonawczego Światowej Federacji ZZ spełzły na niczym. Biuro odrzuciło jego wnioski poparcia planu Marschalla, nie umieszczając ich na porządku dziennym obrad. Ostatnio próba ta została ponowiona za pośrednictwem brytyjskich związków zawodowych. Domaganie się rady generalnej brytyjskich ZZ wprowadzenia planu Marshalla do porządku dziennego obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji w lutym rb. jest rezultatem nacisku amerykańskiego i musi być uważane za usiłowanie wbicia klina w Światową Federację ZZ. Propozycja ta idzie po linii prawicowych cocjal - demokratów państw objętych planem Marshalla.

Należy mieć nadzieję, że i ten atak na jedność światowego ruchu zawodowego zostanie odparty.

— Jaki jest stosunek polskiego ruchu zawodowego do tych prób rozbicia i jaki dajemy wkład w walkę o jednolitość świata pracy?

— Polski ruch robotniczy jest głęboko zainteresowany w utrzymaniu jednolitości świata pracy w skali międzynarodowej. Wyrazem tego stanowiska była uchwała listopadowego plenum KC ZZ stwierdzająca nasze pełne poparcie dla Światowej Federacji ZZ i wzywająca robotników wszystkich krajów do umacniania robotniczej jedności międzynarodowej, do walki o pokój światowy

Polskie związki zawodowe stanowczo są przeciwne postawieniu planu Marshalla na forum Światowej Federacji. Wkład polskich związków zawodowych w dzieło utrzymania bojowej jedności świata pracy jest poważny. Prowadzimy wytrwale działalność wyjaśniającą istotne oblicze agentów imperializmu amerykańskiego i ich służalców w różnych krajach. Nasza klasa robotnicza przoduje w każdej międzynarodowej akcji solidarnościowej. Zorganizowaliśmy wydatną pomoc materialną dla francuskich robotników, przeprowadziliśmy akcję pomocy hiszpańskiej klasie robotniczej, a obecnie organizujemy szeroką akcję na rzecz ofiar faszyzmu greckiego. Tego rodzaju konkretne akcje przyczyniają się poważnie do pokrzyżowania zamysłów rozbijaczy i ich amerykańskich mocodawców, jak również do umocnienia jedności ruchu zawodowego.

Wypowiedź ZWM-owca

O nową moralność

Z kół młodzieży ZWM-owej nadesłano nam niniejszy artykuł, który zamieszczamy w nadziei, że na temat nowej moralności zabiorą głos zarówno działacze ZWM, jak i starsi towarzysze, interesujący się tymi zagadnieniami.

Wielkie zainteresowanie wzbudziło dziesiąte prawo ZWM-owca. Potwierdzają to dyskusje, jakie toczą się na ten temat. Dyskusje te są często na niskim poziomie; wówczas biorący w nich udział ZWM-owiec staje się przedmiotem pośmiewiska, zaś słowa „nowa moralność" zamieniają się w bicz ironii i kpin, chłoszczący nie tylko danego ZWM-mowca, ale i całą nieraz organizację. Czas więc, aby 10 prawo nie było punktem, którego ZWM się wstydzi, lecz orężem naszej ideologii, którym się szczyci.

10 prawo ZWM mówi: „ZWM-owiec" **kształci w sobie nową moralność.**

Rozumiejąc moralność jako zespół zasad, które kierują działalnością człowieka, należy uzależnić je od epoki i rozwoju ekonomicznego. Na każdym szczeblu rozwoju społeczeństwa etyka przybierała różne formy. Jednak wspólną cechą różnych form etyki było dotąd to, że broniły one wyzysku człowieka przez człowieka. Była to więc nielogiczna w założeniu, zbrodnicza w rzeczywistości, straszliwa w konsekwencji moralność.

Jaka bowiem mogła być moralność patrycjusza rzymskiego, na którego pracowały dziesiątki i setki tysięcy niewolników i plebejuszy. Albo moralność feudalnych panów i majstrów cechowych wobec chłopa poddanego i czeladnika. I wreszcie, jaka mogła być moralność kapitalisty wobec wyzyskiwanego robotnika. I czy moralność ta mogła być identyczna z moralnością ludzi wyzyskiwanych.

Ale wyzyskiwacze w ciągu wieków usiłowali narzucić swoją etykę całemu społeczeństwu, a przede wszystkim klasom uciskanym. Bronili oni słuszności swych koncepcji moralnych, ukrywając je pod płaszczykiem wiary i filozofii. Bronili swych koncepcji moralnych, bo były im na rękę, bronili ich, bo zapewniały im możność dalszego wyzysku ludu i gromadzenia bogactw. Dopiero dojrzewająca świadomość klasowa proletariatu wysunęła na porządek dzienny kwestię nowej moralności, z gruntu odmiennej od poprzedniej. Stało się jasne, że wraz **ze zwycięstwem proletariatu nastąpi zdruzgotanie podstaw etycznych klas eksploatatorskich.**

Tak też się stało. Narzucona ogółowi moralność garstki **nie utrzymała się, gdyż sprzeczna była z interesami postępowych, rewolucyjnych warstw narodu.**

Powstała nowa, jakościowo odmienna etyka, nowa moralność sprawiedliwości społecznej, sprawiedliwości na ziemi.

Na czym polega **jej nowość.**

Moralność burżuazyjna, która podawała się za moralność uniwersalną — mówi Roger Garaudy — miała dwie wielkie wady: w wyniku swoich zasad teoretycznych opierała się na kłamstwie, w wyniku swoich praktycznych zaleceń, służyła interesom klasy, która coraz to silniej przeciwstawiała się interesom całego narodu.

Nasze zasady etyczne powstały w walce przeciwko klerykalno - szlacheckiej ideologii magnaterii polskiej, zrodziły się z walki klasowej proletariatu. Moralność nasza zaleca jedynie postępki zgodne z interesami tych, którzy pracują i tworzą. Tu tkwi sens naszej nowej moralności, tym różni się ona od swej poprzedniczki, na tym polega jej wyższość.

Obca nam jest wszelka moralność, która sprzeciwia się postępowym ideałom ludzkości.

O moralności burżuazji powiedział Lenin: „Moralność taka jest kłamstwem, oszustwem, mającym na celu ogłupianie robotnika i chłopów w interesie właścicieli ziemskich i kapitalistów".

Stoimy na gruncie nowej etyki socjalistycznej, której początki już zostały wprowadzone w życie. **„Jest to prawdziwa ludzka moralność, stojąca ponad klasowymi sprzecznościami"** (Engels). Opiera się ona na naukowym poznaniu rzeczywistości. Nasza **moralność sprzeciwia się wszelkiemu wyzyskowi i właśnie tym różni się od burżuazyjnej, która**

> **„pracującym ofiarowała żywot PARIASA i pozagrobową perspektywę niebieskiego królestwa za uległość i posłuszeństwo wobec gnębicieli i wyzyskiwaczy".** (W. Gomułka).

W jednym ze swych przemówień **tow. Wiesław powiedział, że ideologia marksistowska — stała się ideologią całego narodu.**

Głęboką treść tych słów możemy analogicznie zastosować do teorii **moralności. Moralność proletariatu — staje się moralnością ogólnonarodową, stała się moralnością wszystkich tych, którzy pracują i którzy tworzą.**

Nowe prawa etyki kształtują się pod wpływem nowej rzeczywistości materialnej.

Upaństwowiliśmy przemysł. Oznacza to, że skasowaliśmy prawie zupełnie wyzysk, skreśliliśmy na zawsze widmo bezrobocia i nędzy, a więc przyczyny takich chorób moralnych społeczeństwa, jak kradzież, alkoholizm, morderstwo itp. Upaństwowienie przemysłu tworzy więc podstawy **nowej moralności.**

Przeprowadziliśmy reformę rolną. Oznacza to, że nadaliśmy ziemię temu, kto przedtem jej nie posiadał wcale, albo posiadał zbyt mało. Przez to podnieśliśmy dobrobyt mas wiejskich. Podział ziemi **oznacza więc jednocześnie wprowadzenie i na wsi nowej moralności.**

Przeprowadziliśmy **reformę szkolną.** Oznacza to, że **otworzyliśmy** drzwi szkół dla tych, którzy przedtem o tym nawet nie marzyli. Syn robotnika, chłopa, czy inteligenta pracującego ma otwartą drogę do awansu społecznego. Nauka stała się dla wszystkich dostępna. Prowadzimy walkę z analfabetyzmem i jego skutkami; reforma szkolna otwiera więc drogę **nowej świadomości.**

Prawie w każdej dziedzenie życia zbiorowego zaszły poważne zmiany.

Wieś polska przybiera coraz to nowe oblicze. Elektryfikacja podniesie jej kulturę. Wprowadzenie i rozpowszechnienie sportu, tak w mieście, jak i na wsi w znacznej mierze ukrócą plagę pijaństwa. Praca w fabrykach i kopalniach stała się inna, ciekawsza. Świadomość, że praca nie idzie do kieszeni kapitalisty, lecz wzbogaca państwo, pobudza robotnika do **większej wydajności i jakości, wzbogacając państwo — wzbogaca samego siebie.** Dlatego też tak szybko wzrasta współzawodnictwo w kopalniach, fabrykach i na wsi.

Nasza moralność jest moralnością Pstrowskich, moralnością przodujących robotników, świadomych celu i przyszłości całego Narodu.

My jesteśmy świadomi tej przyszłości, jesteśmy jej twórcami. **„Zwycięża zawsze to, co młode i twórcze, co zdrowe i postępowe" — powiedział tow. Gomułka.**

Taka młoda, zdrowa i postępowa jest nasza etyka.

I dlatego, aby „budować nowy dom" — Polskę Ludową, trzeba **kształcić w sobie nową moralność.**

Jerzy Kubowski

Nagrody czytelników „Głosu Ludu"

dla przodowników pracy

Zamieszczamy poniżej dwa listy do redakcji, otrzymane wczoraj od czytelników naszego pisma. Przypadek sprawił, że oba listy dotyczą tej samej sprawy, jakkolwiek na pierwsze wejrzenie treść ich jest różna. Oba listy wyrażają bowiem nowy stosunek naszego społeczeństwa do centralnego zagadnienia w życiu kraju, jakim jest sprawa przodownictwa pracy w Polsce Ludowej. List pierwszy, tow. URBANA, jasno to wypowiada. List inż. I.K. nie precyzuje komu należy oddać odbiornik, ale wymaga oddania go w „godne ręce". Sądzimy, że tow. I.K. zgodzi się z tow. Urbanem i z nami, że najgodniejszymi rękami są dziś ręce naszych przodowników pracy.

TOWARZYSZU REDAKTORZE!

Znalazłem się w pewnym, bardzo zresztą przyjemnym kłopocie. Otóż zarówno ja, jak i mój syn uzyskaliśmy naraz możność kupienia po przystępnej cenie odbiorników radiowych. Nie zdążyliśmy się porozumieć ze sobą i nabyliśmy jednocześnie te odbiorniki. W rezultacie mamy w jednym (niestety zbyt ciasnym) mieszkaniu aż dwa aparaty radiowe. Jeden z nich jest oczywiście zupełnie zbyteczny. Po naradzie dbytej w łonie całej rodziny postanowiliśmy drugi odbiornik oddać na jakiś cel społeczny. Nie mogliśmy jednak dojść w tej sprawie do zgody. Zdecydowaliśmy tedy oddać ten odbiornik radiowy do Waszej dyspozycji, jako redaktora centralnego organu naszej Partii. Mamy nadzieję, że wybawicie nas z „kłopotu" i przekażecie aparat w godne ręce.

Z peperowskim pozdrowienien.

Inż. I. K.

(nazwisko i adres znane redakcji)

SZANOWNY TOWARZYSZU REDAKTORZE!

Chciałbym się do Was zwrócić z następującą propozycją.

Otrzymałem niedawno z okazji świąt dwa prezenty od przyjaciół w postaci srebrnej papierośnicy i wiecznego złotego pióra. Ponieważ uważam iż w chwili obecnej najważniejszym frontem w Polsce jest front pracy, a najważniejszym jego odcinkiem współzawodnictwo pracy — chciałbym przeznaczyć powyższe prezenty dla zwycięzców współzawodnictwa pracy w bieżącym miesiącu.

Pragnąłbym, aby inicjatywa moja nie pozostała odosobniona, lecz stała się początkiem szerzej zakrojonej akcji społecznej. Jeśli to jest możliwe, należałoby co miesiąc przeznaczać takie nagrody dla najlepszych pracowników, których kandydatury wysunęło by Ministerstwo Przemysłu i Komisja Centralna Związków Zawodowych. Byłaby to nie tylko nagroda za osiągnięte sukcesy, ale równocześnie wyraz wdzięczności całego społeczeństwa dla ludzi, którzy własnym trudem dźwigają nasz kraj z ruin i budują przyszłość.

Mam nadzieję, Tow. Redaktorze, że przyjmiecie moją propozycję i pozostaję w oczekiwaniu Waszej odpowiedzi.

Józef Urban

Redakcja „Głosu Ludu" z głęboką satysfakcją wita inicjatywę i wniosek tow. Urbana, wyrażając nadzieję, że czyn jego znajdzie licznych naśladowców, którzy wzorem tow. tow. Urbana i inż. I.K. ufundują nagrody czytelników „Głosu Ludu" dla czołowych przodowników pracy w dziedzinie przemysłu i komunikacji.

Równocześnie Redakcja zwraca się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Komunikacji oraz do Centralnej Komisji Związków Zawodowych z prośbą, aby przedstawiły kandydatury czołowych robotników, przodujących w ruchu współzawodnictwa pracy, którym zostaną **przekazane nagrody czytelników „Głosu Ludu".**

Z notatnika WARSZAWY

Zacznijmy od siebie

Stan komunikacji miejskiej nie budzi zachwytu a nawet zadowolenia wśród pasażerów. I trudno się temu dziwić.

Czym się zachwycać jadąc tramwajem czy autobusem? Czy tym, że siedzi ci na kolanach korpulentna dama, a koszyk z jajami lub żywym (i jak jeszcze) ptactwem domowym drze ci pończochy. Czy tym, że kiedy dla odmiany chcesz przecisnąć się do wyjścia, musisz użyć nie byle jakiej energii a nawet siły pięści (a właściwie łokci)? Takie oto warunki jazdy, dokuczliwe specjalnie w godzinach rannych i wieczorowych wywołują zrozumiałą krytykę i rozgoryczenie.

Kogo to kląć? Należało by właściwie Niemców. Oni to przecież nas tak „pięknie" urządzili. No, ale Niemcy daleko, a tuż pod bokiem znajduje się... pracownik Miejskiej Komunikacji, konduktor, kontroler, czy inkasent. Jego to więc mniej lub więcej brzydkimi słowy „łży" publika warszawska, na jego mniej czy więcej, a najczęściej nawet zupełnie niewinną głowę spadają oskarżenia i groźby.

Czy słusznie?

Wydaje nam się, że w przeważających wypadkach należało by na to pytanie odpowiedzieć przecząco. Pracownik MZK spełnia swoją służbę w WYJĄTKOWO CIĘŻKICH WARUNKACH. NAM, pasażerom jest ciasno i duszno 15 minut — JEMU cały dzień. NAS pchają mili współpasażerowie na trasie od Marszałkowskiej do Mostu, JEGO — 8 godzin bez przerwy.

Przy tym konduktor pracuje w ciężkich warunkach materialnych i troska o skromny budżet domowy przysparza mu ciężkich i dodatkowych kłopotów.

A jaki dla nas stąd wniosek: — zrozumieć i uszanować jego pracę, odnosić się do konduktora, czy kontrolera życzliwie, a wówczas? Wówczas wierzcie mi i ponury konduktor się roześmieje, nie byłby inaczej warszawiakiem. Ktoś przecież musi zacząć. Zacznijmy od siebie. (s)

Ciasny... i nie własny

Dom Dziecka Warszawy na Okęciu

Do Warszawy przybyła wycieczka Wydz. Opieki Społecznej Urzędu Woj. Łódzkiego w liczbie 60 osób, celem zapoznania się z działalnością Op. Społecznej m. st. Warszawy. Zwiedzono przede wszystkim wystawę Op. Społ. przy ul. Lubelskiej 30/32.

Na Pragę przyjechała również grupa dzieci z Okęcia z Domu Dziecka Warszawy (Bandurskiego 21), na występ artystyczny.

Goście ujrzeli dobrze wyglądające i reprezentujące się dziewczynki i chłopców w strojach ludowych podczas przedstawienia, w granatowych ładnych mundurkach przed i po występie.

Recytacje zbiorowe i tańce były na poziomie najlepszych polskich zespołów świetlicowych.

Między innymi goście dowiedzieli się, z jak ciężkimi warunkami borykają się ci, których zawodem jest opieka nad dzieckiem Warszawy.

*

O Domu Dziecka Warszawy najlepiej mówi wyraz twarzy wychowanków, warkocze dziewcząt, bujne czupryny chłopców, pyzate przeważnie buzie.

To już nie są sieroty i półsieroty— nie trzeba ich tak nazywać, bo przecież znalazły dom.

Rodzina jest dość liczna. Które z innych dzieci może się poszczycić przeszło setką rodzeństwa w wieku od 3 do 18 lat?

O ich życiu można by napisać księgę, w reportażu ograniczymy się tylko do spraw najważniejszych.

WSZYSCY SIĘ UCZĄ

Po pierwsze **wszyscy się uczą.** Rano pobuda, gimnastyka, śniadanie, wyjazd do różnego rodzaju szkół. Przedszkolaki zostają na miejscu. Reszta uczęszcza do szkół zawodowych i ogólnokształcących. O wyborze nie decyduje przypadek, lecz badanie psychotechniczne. a więc zdolności i w dużej mierze decyzja samego dziecka, czyli zamiłowanie.

„Maluchy" od lat 3 do 7 prowadzą swoje odrębne, pełne zabawek, kolorowych motyli i kwiatów na ścianach, życie.

Starsze dzieci podzielone są na grupy, dziewczynki od 8 lat do 14 i od 14 do 18, chłopcy z braku miejsca stanowią jedną grupę.

Charakterystycznym dla Domu Dziecka jest dobrze rozwinięty samorząd. Najwdzięczniejsza jest praca sekcji zdobniczej: estetyczne szlaczki z kolorowych papierów, obrazki na ścianach — to ich zasługa. Sekcja literacka wydaje gazetkę, troszczy się o bibliotekę (przeszło 700 książek — bogaty dorobek! prenumerata czasopism i gazet). Sekcja kulturalno - oświatowa, sportowa, ogrodnicza, która pokaże z wiosną, co umie. Ale najciekawsza jest sekcja szósta, taka, jakiej nie ma prawdopodobnie gdzie indziej — sekcja opieki nad młodszymi. Każde dziecko młodsze jest pod indywidualną opieką starszego. Daje to b. dobre i przyjemne rezultaty. Wybór tych młodocianych opiekunów nie jest narzucony z góry — polega na sympatii i obustronnym zaufaniu.

WYMOWNA TABLICA

Jest jeszcze coś, co „tchnie" ciepłem rodzinnym, chociaż nazywa się sucho „tablica ogłoszeń". Pewne rzeczy trzeba ogłaszać do wiadomości publicznej, nie wystarczy powiedzieć na zebraniu, bo ktoś może nie usłyszeć. kogoś może nie być.

Bardzo dziwna tablica. Ogłoszenie zaczyna się od słów: „Drogie moje dzieci!" ma formę listu troskliwej matki do dzieci, a podpisano „Munia". Tak pieszczotliwie mówiły do kierowniczki Domu jej własne dzieci, inne, nie rodzone, ale też „własne" przejęły tę formę i tak już zostało.

Takie są ogólne wrażenia przyjemne.

Ale są również nieprzyjemne: **Dom jest bardzo ciasny i nawet... nie własny.** 120 dzieci mieszka w 13 pokojach dawnej spółdzielni Okęcia. Łóżka piętrowe bo nie ma gdzie ich postawić, urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe często się psują, stołówka i jednocześnie świetlica też wielkości, że jeśli wejdą wszyscy razem, powstaje tłok, niczem w tramwaju w godzinach rannych.

Nowy dom ma być wybudowany w przeciągu dwóch lat. Oby jak najprędzej!

17 kurs partyjny KW PPR



W skupieniu i ciszy słucha się wykładu o Polsce Współczesnej w szkole partyjnej Warszawskiego Komitetu PPR. Wykłady są prowadzone systemem seminaryjnym. Przychodzą robotnicy z fabryki, urzędnicy administracyjni, młodzież i starsi, aby po pracy zabrać się do książek i notatek

Odbudowa gmachu Filharmonii

w setną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina

Brak pomieszczenia dla Filharmonii Warszawskiej dawał się bardzo poważnie we znaki nie tylko muzykom — członkom orkiestry, ale wszystkim większym i mniejszym wielbicielom dobrej muzyki poważnej. Gościnnie udzielił Filharmonii swej sali „Roma". Możliwości jednak korzystania z tej sali, ze względu na ilość odbywających się tam prawie codziennie koncertów, są bardzo szczupłe.

Minister Kultury i Sztuki w porozumieniu z Komitetem Organizacyjnym Filharmonii Narodowej w Warszawie powołał do życia Komitet Odbudowy Filharmonii, który 29 stycznia odbył swe pierwsze posiedzenie. Na czele Komitetu, jako przewodniczący, stanął minister **Odbudowy M. Kaczorowski,** poza tym do Prezydium Komitetu weszli: jako wiceprzewodniczący — gen. **Marian Spychalski,** wicemin. Obrony Narodowej oraz komisarz Odbudowy Warszawy— inż. **Roman Piotrowski,**—jako skarbnik dyr. Banku Handlowego **dr Maksymilian Kesler,** jako sekretarz — delegat Min. Kultury i Sztuki mec. **Jerzy Kruszewski.**

W skład Komitetu wchodzą ponadto dziekan architektury inż. Lech Niemojewski, prof. Piotr Perkowski, oraz przedstawiciel Zarządu Państwowego nad Spółką Akcyjną „Filharmonia Warszawska" mec. Teodor Zaleski.

Zadaniem Komitetu będzie odbudowa gmachu Filharmonii, przy ul. Jasnej w Warszawie, zorganizowanie i kierowanie pracami przy odbudowie oraz dysponowanie funduszami, przeznaczonymi na ten cel.

Gmach ma zostać wykończony do października 1949 r., kiedy to przypada setna rocznica śmierci wielkiego muzyka polskiego Fryderyka Chopina, któremu gmach będzie poświęcony. **Pragnieniem Komitetu i chyba wszystkich warszawiaków jest, aby pierwszy po 9 latach przerwy Międzynarodowy Konkurs Chopinowski organizowany w 100-ną rocznicę śmierci Chopina odbył się właśnie w odbudowanym gmachu Filharmonii.**

Nadzór nad odbudową ma autor projektu, komisarz Odbudowy Warszawy inż. Roman Piotrowski, nad pracami zaś architektonicznymi inż. Lech Niemojewski.

Miejmy nadzieję, że przy pomocy rządu i społeczeństwa projekt odbudowy gmachu Filharmonii Warszawskiej zrealizuje się w zamierzonym czasie.

Oryginalna innowacja



Otrzymaliśmy komunikat Zarządu Miejskiego, w którym czytamy:

— „Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie wespół z Miejskim Klubem Sportowym „Syrena" rozpoczynają organizowanie cyklu koncertów dla sportowców. Pierwszy taki koncert odbędzie się dziś o godz. 16 w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka 49)".

W przekonaniu organizatorów koncerty te winny stać się właściwym uzupełnieniem wychowania fizycznego, stanowiąc kulturalną rozrywkę dla sportowej młodzieży Warszawy.

Jak się uzupełnia boks — Griegiem a skok na tyczce — Szopenem okaże przyszłość. W każdym razie oryginalna innowacja.

Tylko 7 i pół tony mrożonych owoców zjadła dotychczas Warszawa

Z sześćdziesięciu ton, przewidzianych dla Warszawy, mieszkańcy stolicy dotychczas zakupili i zjedli 7 i pół tony mrożonych owoców. Popyt na owoce i jarzyny jest duży, ale wiele sklepów nie sprzedaje ich w obawie, że odmarzną i zepsują się przy wiosennej temperaturze. Poza centrum miasta, owoców mrożonych nie ma prawie nigdzie. Na 7 i pół tony owoców i jarzyn najwięcej sprzedano ogórków i mizerii — 1.650 kg, poza tym największym popytem darzono śliwki i czereśnie mrożone, najmniejszym zaś miazgę jagodową i jagody.

Mrożone owoce i jarzyny będą w sprzedaży do Wielkiej Nocy. Czy do tego czasu Warszawa zdąży zjeść pozostałe 52 i pół tony — nie wiadomo.

—o—

Elisa Charles w „Romie"

W niedzielę, 8 bm. wystąpi w Warszawie po raz pierwszy mulatka, egzotyczna śpiewaczka jazzowa — Eliza Charles.

Artystkę przedstawi publiczności stołecznej, znany kompozytor przebojów tanecznych Zygmunt Karasiński na koncercie pt. „1000 Taktów Melodii Jazzowych".

Przedsprzedaż biletów w kasie „Roma" w godz. od 10 — 13 i od 15 — 17.

Konieczność specjalnej pomocy finansowej dla emerytów m. st. Warszawy

Zagadnienie należytego zaopatrzenia emerytów i ich rodzin jest jednym z problemów, który w dobie osiągniętej normalizacji życia gospodarczego nie znalazł jeszcze właściwego rozwiązania. Sprawa emerytów Gminy m. st. Warszawy jest w ramach gospodarki miejskiej zagadnieniem przerastającym możliwości Gminy, a obecny stan utrudnia Zarządowi Miejskiemu wprowadzenie racjonalnej polityki personalnej.

Już przed wojną zagadnienie świadczeń emerytalnych stanowiło poważny problem w gospodarce miejskiej.

Sytuacja się pogorszyła po wojnie. Na dzień 1.1.1948 r. liczba uprawnicnych do świadczeń osiągnęła już liczbę 8.051. Siłą rzeczy Miasto nie może zaspokoić należycie wszystkich potrzeb emerytów.

W związku z tym Zarząd Miejski wyłonił trzy wnioski, posyłając je do rozpatrzenia do Biura Rad Narodowych Rady Państwa:

1 Zagadnienie emerytów związków samorządowych wymaga reformy w skali ogólnokrajowej.

2 Reforma istniejącego stanu powinna pójść w kierunku scalenia ubezpieczenia wszystkich pracowników związków samorządowych w jednym zakładzie emerytalnym, ewentualnie z połączeniem pracowników samorządowych z pracownikami państwowymi w Zakładzie Pracowników Służb Publicznych.

3 Ponieważ reforma ubezpieczenia emerytalnego wymaga stosunkowo dłuższego czasu, na okres przejściowy należy uregulować zagadnienie emerytów Gminy m. st. Warszawy, którym w tym wypadku powinna być udzielona **specjalna pomoc finansowa.** (ar)

NOWINY TYGODNIA z Warszawy - Śródmieście

Wspólne obrady piekarzy i D.R.N. W najbliższych dniach odbędzie się Konferencja Komisji Zaopatrzenia przy D.R.N. Warszawa - Śródmieście i piekarzy. Omawiane będą sprawy związane z jakością chleba oraz sprawy warunków sanitarnych wypieku i sprzedaży pieczywa.

Jest już przejście. W związku z budującym się na pl. Kazimierza Wielkiego Domem Słowa Polskiego, mieszkańcy domów przy tym placu mieli zatarasowane wejście do swych mieszkań.

Na posiedzeniu Komisji Ogólnej przy D.R.N. Warszawa - Śródmieście sprawę tę poruszono i porozumiano się ze Sp. Wyd. „Czytelnik". Spółdzielnia wykazała dużo zrozumienia, ułatwiając dojście do domów i sklepów przy pl. Kazimierza W.

Lustracja jatek i masarni. Komisja Zaopatrzenia przy D.R.N. Warszawa-Śródmieście przeprowadza obecnie lustrację jatek mięsnych i masarni.

Prawo rewizji procesu. Ponieważ petenci, przegrywający sprawy mieszkaniowe mają prawo rewizji procesu, do D.R.N. Warszawa-Śródmieście wpłynęło bardzo dużo wniosków. W związku z tym uchwalono zorganizowanie Komisji Prawniczej, która będzie rozpatrywać te sprawy.

Współpraca Komisji Kulturalno-Oświatowej z Komitetami Rodzicielskimi. Celem bliższego zapoznania się z potrzebami szkolnictwa Komisja Kulturalno - Oświatowa przy D. R. N. Warszawa - Śródmieście postawiła sobie za zadanie nawiązanie ściślejszego kontaktu z Komitetami Rodzicielskimi przy szkołach i z Komitetami Blokowymi.

Komisja Kulturalno - Oświatowa będzie poza tym kontrolować działalność kulturalno - oświatową kin i teatrów Warszawy - Śródmieścia.

Karkołomne wyścigi



Dworzec Wschodni... Godzina 7 rano. Wchodzący na peron pociąg podmiejski z Mińska Mazowieckiego „oblepiony" jest dokładnie przez ciżbę pasażerów. Nim maszynista zdąży zahamować, już zaczyna się wyścig do autobusu i tramwajów. Młodzi chłopcy, dziewczęta, starsi panowie, poważne matrony. Wszyscy zadyszani, rozpychają się aby naprzód, aby prędzej. Nic, że ktoś się przewrócił i rozbił dotkliwie. Grunt to tempo.

A z tempem ten bałagan niewiele ma wspólnego. I tu sprawdza się przysłowie: „spiesz się powoli". Trochę spokoju pasażerowie z Mińska.

TEATRY - KINA - RADIO

Głos Ludu — 3.2 Gawroński Teatry

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś godz. 19 „Cyd", jutro „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Żabusia".

OPERA: o godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 15 „Roxy" o godz. 19 „Żołnierz i bohater" Shaw'a.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

POLSKA YMCA: o godz. 16 i 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 17.15 i 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie igra się z miłością" Musset'a.

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

KINA:

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Znak Zorry".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9). „Niepotrzebni mogą odejść".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Przysięga".

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112) nowy program aktualności o godz 11 Ceny biletów 35 zł

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112). „Piękna przygoda".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Urwis Gavroche"
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21
Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.
W innych kinach o godz. 19.

RADIO

6.00 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. połudn. 12.15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem pi kraju". 12.30 Audycja rozrywkowa. 16.00 Dz. popoł. 16.35 Aud. dla dzieci. 16.55 „Banasiowa" — słuchowisko. 17.40 „Geografia muzyczna" — aud. w opracowaniu M. Drobnera. 18.00 R. U. L. „Centrala życia" wykład doc. J. Kowalczyk. 18.15. „Ulubione melodie" w wyk. Seksteru P. R. pod dyr. St. Rachonia. 18.45 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej. 19.10 „Z zagadnień wiejskich" — pogad. 19.30 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 20.00 Dziennik wiecz. 20.50 „Stulecie Wiosny Ludów". 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. W. Rowickiego z udz. P. Łoboza. 22.15 Konc. Krak. Ork. P. R. pod dyr. J. Gerta. 23.00 Ost. wiad. 23.20 Muz. poważna. 24.00 Hymn.

Ludwik Rajter i Jo van Veen w Filharmonii

W piątek, 6 lutego br., odbędzie się w Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny, który poprowadzi znakomity dyrygent czeski, Ludwik Rajter. Solistą wieczoru będzie światowej sławy flecista — Holender Jo van Veen. Świetny artysta wykona II koncert na flet G-dur Mozarta.

W programie usłyszymy poza tym uwerturę Bajka — Moniuszki i IV Symfonię Moyzesa.

Bilety już można nabywać w kasie Filharmonii (gmach Romy) w godz. 10—13 i 15 — 17.

5 maja początek sezonu wyścigowego

Wiosenny sezon wyścigów konnych na Służewcu rozpocznie się w tym roku najprawdopodobniej 5 maja. Ponieważ pogoda jest wiosenna, rozpoczęto już galopy, a za kilka dni normalne wiosenne treningi, które z reguły prawie rozpoczynają się w II połowie marca.

Wszystkie konie przezimowały dobrze, nie chorowały i znajdują się w doskonałej formie. Na starcie wyścigów wiosennych zobaczymy 150 koni.

W bież. roku totalizator będzie nieco zreformowany. Oprócz istniejącej już gry łącznej — triply, zostanie wprowadzona quadra czy quinta, polegająca na wskazaniu zwycięskich koni w 4 — 5 gonitwach.

Każdy wywieziony wózek ziemi przybliża realizację trasy W-Z



Trasa arterii W—Z, łącząca na terenie Pragi ulicę Zygmuntowską z ul. Radzymińską przebiegać będzie przez teren dworca Warszawa - Wileńska. Nie wpłynie to bynajmniej na likwidację tego dworca. Pas 30-metrowej szerokości zostanie wydzielony dla potrzeb arterii W—Z. W związku z tym zostaną rozebrane 4 tory gospo**darcze oraz przesunięte z lewej na** prawą stronę dworca urządzenia gospodarki trakcyjnej jak: magazyny opałowe, obrotnica dla lokomotyw, pompownia i kanały rewizyjne. Również ulegnie przesunięciu park wagonowy, liczący kilkanaście torów postojowych. Ogólny koszt tych robót wyniesie 50 do 60 miln. zł. Zostaną one zakończone **jesienią br.**

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA PRELEGENCI KW PPR

Wydz. Prop. KW PPR zawiadamia, że w sobotę, dnia 7 lutego o godz. 17 w sali Konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się zebranie prelegentów na którym zostanie wygłoszony referat „Sytuacja wewnętrzna Polski".

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY PÓŁNOC

Dziś, 4 lutego o godz. 18 w lokalu KD PPS (Kossaka 10) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS dzielnicy Północ.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

W czwartek, 5 lutego o godz. 16 odbędzie się zebranie kół PPR i PPS przy Narodowym Banku Polskim (Daniłowiczowska 18).

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW DZIELNICY OCHOTA

KD Ochota zawiadamia, że w czwartek 5 lutego o godz. 16.30 w lokalu KD Ochota (Niemcewicza 9), odbędzie się zebranie kół prelegentów dzielnicy Ochota.

UWAGA RZEMIEŚLNICY!

W czwartek, 5 lutego o godz. 17 w lokalu KW PPR (Al. Jeroozlimskie 57) odbędzie się odprawa partyjnych trójek rzemieślniczych wszystkich dzielnic Warszawy. Na porządku dziennym referat tow. dyr. Ehrenberga o zadaniach stojących przed rzemiosłem Polski.

UWAGA STUDENCI PEPEROWCY ANP!

Studenci ANP członkowie PPR zobowiązani są do zarejestrowania się w Wydz. Pers. KW PPR (Al. Jeroozlimskie 57) według podanego kalendarza:

Wydz. Dypl. - Konsularny rok I, 5 lutego br.
Wydz. Dypl. - Konsularny rok II i III, 6 lutego br.
Wydz. Administracyjny, 7 lutego br.
Wydz. Dziennikarski, 9 lutego br.
Wydz. Wstępny, 10 lutego br.
Wydz. Społeczny, 11 lutego br.

—o—

Oby takich szoferów było coraz więcej

Jedna z naszych współpracowniczek przez nieuwagę pozostawiła w taksówce torebkę.

Nazajutrz szofer taksówki odesłał do redakcji zgubę wraz z następującym listem.

Tow. Redaktorze naszego pisma!

Zwracam do redakcji **pozostawioną** w mojej taksówce torebkę **wraz z legitymacją** z „Głosu Ludu". Gdybym się wcześniej **zorientował i zajrzał do wnętrza taksówki ostrzegłbym Was wcześniej: ktoś zostawił torebkę. W torebce były różne drobiazgi, legitymacje oraz 100 zł gotówką. Proszę za** wiadomienie mnie, czy nie było więcej pieniędzy.

Z poważaniem

M. Lonkiewicz, zamieszkały w Ursusie, ul. Lisa Kuli Nr 1.

Dziękujemy, nic nie brakowało! Oby takich szoferów było jak najwię[cej]

Kronika Stolicy

WSPÓLNY BAL

Komitety Dzielnicowe PPR i PPS Warszawa Mokotów urządzają w dniu 7 lutego w sali „Roma" o godz. 18 „Wielki Koncert", a o godz. 22 „Ostatni Bal Karnawału".

Udział w obydwu tych imprezach biorą najwybitniejsze siły artystyczne stolicy.

Na balu wiele atrakcji, między innymi konkurs na najpiękniejszą uczestniczkę balu.

Bilety na koncert i zaproszenia na bal można nabywać w lokalu PPS Chocimska 4 i w lokalu PPR Willowa 8-10.

Szczegóły w afiszach.

Czysty zysk przeznaczamy na cele kulturalno - oświatowe.

POGRZEB WANDY SIEMASZKOWEJ W WARSZAWIE

Dnia 5 lutego o godz. 9 rano odbędzie się w Warszawie na Powązkach pogrzeb śp. Wandy Siemaszkowej, znakomitej aktorki, ostatnio dyrektora Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie.

Sp. Wanda Siemaszkowa zmarła dnia 7.8.1947 r. w Żarnowcu pod Rzeszowem i tam czasowo była pochowana. Obecnie zwłoki jej zostały przewiezione do Warszawy i złożone będą w grobie rodzinnym na Powązkach.

Pogrzeb znakomitej artystki odbywa się na koszt Państwa.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY

5 lutego br. odbędzie się zebranie Sekcji Bibliotekarzy Bibliotek Oświatowych Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich o godz. 17 w lokalu Biblioteki Publicznej, Koszykowa 26 (Dział Sztuki).

700 TYS. CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT WYJEDZIE NA KOLONIE I PÓŁKOLONIE

Stołeczna Komisja Kolonii i Półkolonii na pierwszym tegorocznym posiedzeniu omawiała wytyczne akcji letniej w r. 1948. 340 tys. chłopców i 335 tys. dziewcząt w wieku od 3 do 18 lat powinno w tym roku wyjechać na kolonie letnie. Omawiano również kwestię funduszów, które by umożliwiły objęcie akcją wszystkich dzieci. Główne, podstawowe kredyty dadzą władze szkolne oraz Ubezpieczalnia Społeczna. 90 proc. ogólnego zapotrzebowania pokryją subwencje poszczególnych samorządów, instytucji i przedsiębiorstw.

Afera finansowo-polityczna

(Korespondencja własna z Paryża)

Sprawa dewaluacji franka należy do tych wielkich afer polityki międzynarodowej, które niepozorne z początku, rosną nagle jak lawina, wciągają w swą orbitę pół świata i wystrzeliwszy, niczym rakieta, ukazują w oślepiającym świetle wiązania światowego systemu imperialistycznego, od wierzchołków aż do fundamentów, ze wszystkimi jego rysami i sprzecznościami.

Wewnętrzna polityka Francji, interesy Imperium Brytyjskiego, drapieżne apetyty amerykańskiego ekspansjonizmu, bunt zagrożonych krajów, nocne, dramatyczne posiedzenia rządu i niemal kryzys gabinetowy, rokowania o blok zachodni, gwałtowne interwencje za kulisami, sensacyjne zarządzenia walutowe i — górujący ponad wszystkim, mimo wszelkich prób maskowania, **antagonizm anglo-amerykański** — oto tragikomiczne epizody tej sarabandy.

Jako przyczyny dewaluacji franka, to jest obniżenia jego oficjalnego kursu w stosunku do dolara, rząd francuski podał potanienie w ten sposób francuskich towarów eksportowych na rynkach dolarowych, wzmożenie zbytu tych towarów, zapewnienie sobie dewiz i polepszenie niekorzystnego bilansu handlowego. Cel mógłby zapewne częściowo zostać osiągnięty, gdyby zdewaluowany frank służył wyłącznie francuskiemu eksporterowi. Ale, jak wiemy, plan francuskiego ministra finansów, **René Mayera**, przewiduje jednoczesne wprowadzenie **wewnątrz kraju wolnego obrotu dewizami i złotem.**

Urzędowa teza głosi, że wysokie kursy wolnego rynku ściągną do kraju ukryte zagranicą przez francuskich spekulantów, pewnych odtąd bezkarności, zasoby szlachetnego **kruszczu i mocnych walut, ocenianych bez mała na 4.060 ton złota! Ale o czym** oficjalne uzasadnienie **wstydliwie milczy, to że wysokie kursy wolnego rynku ściągną może szybciej jeszcze do Francji kapitały obcych rycerzy przemysłu** niż rodzimych spekulantów! Albowiem eksporter francuski otrzymywać będzie od Funduszu Stabilizacyjnego **za połowę uzyskanych ze sprzedaży dolarów — franki po nowym kursie oficjalnym — 214 franków za dolara — z prawem sprzedania drugiej połowy na wolnym rynku — to jest niecałe dwa razy więcej niż dotąd. Trusty zaś i banki amerykańskie za każdy dolar sprzedany na giełdzie paryskiej uzyskiwać będą legalnie trzy razy więcej niż dotąd,** ponieważ dotychczasowy oficjalny kurs dolarów wynosił 119 franków, a teraz na czarnym rynku osiąga 350!

KTO ZAROBIŁ NA DEWALUACJI?

Można powiedzieć, bez obawy błędu, że na operacji finansowej zyskuje ten, kto jej sobie życzy, a traci ten kto jej się sprzeciwia. Życzyły jej sobie Stany Zjednoczone, a przeciwstawia się jej, ze wszystkich sił, Wielka Brytania, fakty potwierdzają i tłumaczą ten stan rzeczy.

W czasie dwutygodniowych gorączkowych rokowań zanotowaliśmy wizytę francuskiego ministra finansów, **Mayera**, w Londynie i angielskiego ministra finansów, **Crippsa** w Paryżu, dramatyczne interwencje delegatów brytyjskich w Waszyngtonie i Bretton - Woods, siedzibie Międzynarodowego Funduszu Walutowego, którego aprobata dokonanej dewaluacji wymagana jest statutowo. Wszystkie te usilne zabiegi zmierzały do tego samego celu: odciągnięcia Francji od decyzji ustanowienia wolnego rynku dla dewiz i złota. Zabiegi te okazały się bezskuteczne, ponieważ, oczywiście, Stany Zjednoczone właśnie tego pragnęły.

Przed niedawnym czasem Imperium Brytyjskie stanęło wobec tego samego problemu brutalnej inwazji kapitałów amerykańskich w swoje granice. Anglia ogłosiła zasadę **niewymienialności funta szterlinga na dolara w wolnych obrotach**, przy czym ustalony został oficjalny stosunek dwóch walut: 4,03 dolary za funta. W ten sposób Wielka Brytania wzniosła wokół domeny władztwa szterlingowego **mur, chroniący przed penetracją kapitału amerykańskiego.**

Obecnie Stany Zjednoczone, posługując się Francją, jak taranem, uderzają w mur ten z furią! W istocie, na paryskim czarnym rynku walutowym, który obecnie ma się stać wolnym i legalnym, za funt szterling płaci się 860 franków, podczas gdy za dolar — 350; a zatem funt jest wart nie cztery dolary, ale tylko 2 i pół! Co prawda rząd francuski zgodził się wspaniałomyślnie na wyłączenie funta szterlinga od notowań na wolnym rynku i wyznaczył mu kurs sztywny 825 franków. Ale portugalski escudo, związany ściśle z funtem, **został dopuszczony do wolnych obrotów**, a poza tym, wiadomo, że wszelkie ograniczenia wolnego rynku walutowego z chwilą otwarcia **mu wrót giełdy** — to wolne żarty!

Wielka Brytania zaobserwowała z niepokojem to samo zjawisko faktycznej dewaluacji funta szterlinga na innym rynku, zwasalizowanym przez Amerykę, drogą wprowadzenia wolnego obrotu walutowego — we Włoszech, gdzie na styczeń wyznaczono dumnemu funtowi ten właśnie kurs: dwa i pół dolara! **W trakcie gorących** dysput w łonie Międzynarodowego Funduszu Walutowego delegat amerykański oświadczył z iście angielską flegmą, że z dewaluacją franka można, ewentualnie, poczekać aż do ogólnej dewaluacji wszystkich walut europejskich w stosunku do dolara, zdaniem jego nieuniknionej.

Powszechna dewaluacja z wprowadzeniem wolnego rynku, synonimu niewoli amerykańskiej, jest istotnym celem polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Okrutna ironia historii sprawiła, że doktryna wolnego handlu, stworzona przez wszechpotężny niegdyś Albion odwraca się obecnie, w dłoniach jego nieubłaganej latorośli, przeciw niemu samemu! Ponieważ takim jest zamysł amerykański: strącić w przepaść dewaluacji wolnorynkowej jedną walutę za drugą, pociągnąć za nimi funt szterling — a za funtem szterlingiem — Imperium Brytyjskie!

ANTYAMERYKAŃSKI FRONT SŁABYCH KRAJÓW

Polityka amerykańska odziedziczyła po Anglii nie tylko doktrynę wolnego handlu, ale i przysłowiową obłudę brytyjską, której działanie wypróbowuje obecnie z zainteresowaniem na swym czcigodnym przodku. Piątkowego poranku, po dramatycznej wizycie brytyjskiego ambasadora w Waszyngtonie, lorda **Inverchapela**, podsekretarza Stanu, **Lovetta**, wizycie, która się odbyła w obecności **Trumana**, delegat amerykański w Międzynarodowym Funduszu Walutowym otrzymał instrukcje „poparcia" stanowiska Anglii wobec nieustępliwej Francji. Ale w owej chwili waszyngtońscy władcy już wiedzieli, że gabinet francuski, który zakończył posiedzenie o godz. 3 nad ranem, powziął ostateczną uchwałę suwerennego utrzymania mayerowskiej dewaluacji w całej rozciągłości i że amerykański ambasador w Paryżu, **Caffery**, któremu premier **Schuman** nie omieszkał niezwłocznie uchwały tej przedstawić, ustosunkował się do niej jak najbardziej przyjaźnie. Yankesi musieli wić się ze śmiechu, kiedy zostali sami!

Niemniej, nie obeszło się, poprzednio, bez przykrości we własnym domu. **Większość delegatów w łonie** Międzynarodowego Funduszu Walutowego, stworzonego przez Amerykanów, poduszczona przez Anglików, zbuntowała się przeciw gospodarzowi! Obok Anglii — Kanada, Indie, Holandia i Czechosłowacja wypowiedziały się **przeciw wolnemu rynkowi, podczas gdy drogiej Amerykanom** tezy „francuskiej" broniła jedna Belgia! Nie należy tracić z uwagi niezwykłej doniosłości tego faktu, że na front antyamerykański złożyły się głosy krajów słabych przemysłowo, kolonialnych, albo zgoła przeciwstawiających się ekspansjonizmowi amerykańskiemu — połączył je dobrze zrozumiany interes obrony swej suwerenności.

Nie bez odrobiny dobrego humoru przyjdzie nam zanotować inną jeszcze zbieżność: konflikt między Anglią i Francją, **realny konflikt interesów,** osiągnął kulminację właśnie w tym momencie, w którym **Bevin** zapowiadał w pompatycznym przemówieniu **rychłe powstanie bloku zachodniego** w oparciu o te dwa kraje i gdy Stany Zjednoczone udzielały tej inicjatywie oficjalnego błogosławieństwa — zapewne w przekonaniu, że wszystkie drogi prowadzą do Waszyngtonu, czyli do Canossy.

Co się tyczy Francji, to nie ulega dziś kwestii, że mayerowska dewaluacja podyktowana została przez Amerykę: **Robert Schuman** ujawnił, że członkowie komisji finansowej senatu amerykańskiego zalecali rządowi francuskiemu wprowadzenie wolnego rynku w czasie swej wizyty we wrześniu ub. roku, a **Marshall** pochwalił **Mayera**

MIECZYSŁAW BIBROWSKI

Nauka w służbie zbrodni

Wychodzący w Stanach Zjednoczonych „Bulletin of the Atomic Scientiste" („Biuletyn badaczy atomowych") umieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł na temat wojny bakteriologicznej. Tematem artykułu jest sprawa utrudnienia lekarzom i biologom „nieprzyjacielskim" diagnozy chorób, rozsiewanych za pomocą wojennych środków bakteriologicznych. Autor tego „naukowego" artykułu wyraża poglądy, że najlepszym sposobem dla wprowadzenia w błąd przeciwnika byłoby wyhodowanie nowych odmian chorób epidemicznych, o skomplikowanych i trudnych do ustalenia symptomach.

Jak widzimy, zainteresowania niektórych uczonych amerykańskich są nie tylko osobliwe, ale i wielostronne.

Są to, oczywiście ci uczeni, którzy swą wiedzę i doświadczenie oddają nie na pożytek ludzkości, lecz na usługi rządów i klik kapitalistycznych. Dlatego też trawią czas i siły nad wyszukiwaniem nowych, masowych środków mordu i zniszczenia, dlatego rozmyślają, jakby tu skutecznie i „naukowo" krzyżować i hodować zaraźliwe bakterie, np. dżumy z trądem, cholery z wścieklizną, tyfusu z żółtą febrą itp.

Lenin powiedział kiedyś, że „społeczna sytuacja profesorów w burżuazyjnym społeczeństwie jest taka, iż na te stanowiska dopuszcza się tylko tych, którzy sprzedają naukę, aby służyła interesom kapitału". Uczeni amerykańscy, którzy zajmują się badaniami nad „udoskonaleniem" metod zbrodni bakteriologicznych są chyba jednym z najbardziej przekonywujących dowodów słuszności leninowskiej tezy.

B. D.

TO, o czym się mówi

Front demokratyczny we Włoszech

W jednym i tym samym czasie nadeszły z Włoch dwie depesze: o „pakcie handlowym" z USA i o konsolidacji Demokratyczno - Ludowego Frontu Włoch. Pierwsze wydarzenie stanowi dalszy etap w opanowaniu gospodarki włoskiej przez St. Zjednoczone zgodnie z planami reakcji; drugie stanowi szczytowy dotychczas wyraz kontrofensywy sił postępu we Włoszech.

Polityczna i gospodarcza ekspansja amerykańska znajduje oparcie w kołach obszarniczych, bankierskich i przemysłowych Włoch i w reprezentującym je rządzie de Gasperi'ego. Doszło do tego, że ambasador amerykański Dunn, w swych przemówieniach bezceremonialnie i butnie rozprawia o sprawach wewnętrznych Włoch.

Ale posunięcia reakcji napotykają na zdecydowany opór ze strony robotników i chłopów. Objawia się on w nieustających, najczęściej zwycięskich strajkach, zarówno gospodarczych, jak i politycznych. Na uwagę zasługuje wielka aktywność mas chłopskich, wśród których dawniej dominowała partia chrześcijańsko - demokratyczna. Pamiętamy wielki zwycięski strajk robotników rolnych Włoch Północnych, równie zwycięski strajk robotników rzymskich, słynny incydent mediolański, w którym rząd musiał się cofnąć w obliczu barykad ustawionych przez ludność tego miasta. Ostatnio byliśmy świadkami potężnej, wrogiej manifestacji mieszkańców Taranto przeciwko odwiedzinom floty amerykańskiej. Strajkami i demonstracjami przeciwko polityce rządu objęte są również ostatnio Włochy południowe z Sycylią włącznie — tereny, które dawniej stanowiły oparcie reakcji.

Protest mas jest żywiołowy; pochodzi z dołu. Ale partie postępowe i związki zawodowe są dość silne, by ująć go w odpowiednie ramy i nadać jemu właściwy kierunek.

Zjazd partii socjalistycznej większością 99,5 proc. głosów przeciwko 0,5 proc. przyjął rezolucję stwierdzającą, że:

„Front Demokratyczno - Ludowy jest najważniejszym narzędziem walki, zmierzającej do obalenia rządu chrześcijańskich demokratów, republikanów i saragatowców, wysługujących się kapitałowi amerykańskiemu. Front ten jest w stanie skutecznie przeprowadzić walkę o pokój, o wolność i o pracę dla wszystkich".

Uchwały te, odpowiadające wcześniej przyjętym rezolucjom partii komunistycznej stanowią dotkliwy cios wymierzony w reakcję włoską i światową. W przeciwieństwie do sytuacji we Francji, prawym socjalistom we Włoszech nie udało się pociągnąć partii na służbę obcych interesów. Przywódcy partii komunistycznej i socjalistycznej Togliatti i Nenni, stanęli na czele zwartego i potężnego frontu, zdolnego decydującą zaważyć na dalszym rozwoju wypadków we Włoszech.

Blok ludowo - demokratyczny, utworzenie którego zostało uroczyście proklamowane na odbywającym się obecnie kongresie ogólnokrajowym, obejmuje obok partii komunistycznej i socjalistycznej, dawnej Partii Akcji i związków zawodowych, również postępowe ugrupowania spośród innych partii, m. in. z partii chrześcijańskich demokratów.

Komuniści razem z socjalistami dostali w poprzednich wyborach razem prawie czterdzieści procent głosów. Od tego czasu wpływy ich znacznie wzrosły, o czym świadczą chociażby przeprowadzone w międzyczasie wybory municypalne.

Nie ulega wątpliwości, że Front Ludowo - Demokratyczny mocny dzięki jedności i szerszej bazie społecznej, na której się opiera, ma realne szanse zdobycia większości w mających się w kwietniu odbyć wyborach do parlamentu. (st).

Sukcesy komunistów w brytyjskich związkach

„Sami bez nieproszonej porady sekretarza Partii Pracy wiemy najlepiej kto ma nas reprezentować i prowadzić nasze sprawy" — brzmi rezolucja Oddziału Związku Transportowców w miejscowości Maunaslwydd w Południowej Walii. Jest to właśnie związek prezesa Federacji Związków Zawodowych **Artura Deakina**, który wystąpił niedawno z gwałtownym atakiem przeciwko komunistom.

Inna znów rezolucja tego samego związku oświadcza:

„Jeśli pan Deakin uważa, że delegaci wybrani przez członków są zbyt bojowi, to przypuszczamy, że przyczyną tego jest apatia kierownictwa i brak osobistych kontaktów z szerokimi masami związkowców".

Rezolucje tego rodzaju **uchwalane** są każdego dnia przez setki lokalnych oddziałów wszystkich ważniejszych związków zawodowych w Anglii, a nawet przez wiele krajowych komitetów wykonawczych.

Taka jest odpowiedź związkowców na gwałtowną kampanię, podjętą przez Partię Pracy przeciwko przywódcom komunistycznym w łonie brytyjskiego ruchu związkowego.

STAŁE KAMPANIE ANTYKOMUNISTYCZNE

Od chwili utworzenia brytyjskiej Partii Komunistycznej w roku 1921, Partia Pracy stale poświęcała znaczną część swoich sił i energii na szereg kampanii, skierowanych przeciwko wzrostowi wpływów komunistycznych w Wielkiej Brytanii.

Za każdym też razem, konserwatyści dopomagali jej ze wszystkich sił. Dzisiejsza kampania nie jest wyjątkiem pod tym względem. Ujawniono, że obecna nagonka w całym szeregu związków zawodowych organizowana jest przez konserwatystów.

Wydaje się jednak, że usilne starania konserwatystów i socjaldemokratów odnoszą tym razem **wprost przeciwny skutek.**

Jednym z powodów wzmożonego ataku na przywódców komunistycznych w związkach zawodowych, jest wyjątkowo wielka liczba odbywających się obecnie wyborów do władz ważniejszych związków zawodowych.

Z chwilą bowiem dojścia do władzy Rządu Pracy, znaczna ilość wybitnych związkowców powołana została do służby państwowej, albo też do kierownictwa znacjonalizowanego przemysłu. Ich miejsca we władzach związkowych muszą być teraz uzupełnione nowymi kandydatami. Poza tym na najbliższe tygodnie przypada szereg normalnych, dorocznych wyborów związkowych.

Ostatnie zaś tygodnie przyniosły wiele sensacyjnych zwycięstw wybitnych komunistów, którzy zebrali rekordową ilość głosów. Niepowodzenie mieli komuniści tylko w jednym, jedynym wypadku, w Związku Górników w **Lancashire**, gdzie komunistyczny kandydat **Jim Hammond** stracił pewną ilość głosów.

Sukcesy komunistów objęły cały szereg związków. We własnym związku **Deakina, t. zn. w Związku** Transportowców, **komunista Bill Jones** został jednogłośnie wybrany ponownie prezesem Komitetu Centralnego Pracowników Autobusowych. Jest on również członkiem Krajowego Komitetu Wykonawczego Związku. Także i inni komuniści w tym związku zostali ponownie wybrani na swoje stanowiska, zbierając większą ilość głosów, niż poprzednio.

Jedyny komunista w Radzie Naczelnej Brytyjskich Związków Zawodowych pochodzi właśnie ze Związku **Deakina.** Także pierwsza kobieta wybrana do Komitetu Wykonawczego Związku Transportowców, **Muriel Raymont**, jest komunistką.

KLUCZOWE MIEJSCA W KLUCZOWYCH ZWIĄZKACH

Taki rozwój sytuacji ma bardzo duże znaczenie, ponieważ Związek Transportowców liczy 1.250.000 członków.

Związek Zawodowy Elektryków jest również jednym z najważniejszych związków brytyjskich i liczy ponad 100.000 członków. Właśnie w ostatnich dniach wybrany został na stanowisko generalnego sekretarza tego związku wybitny komunista **Walter Stevens**, który otrzymał więcej głosów, niż ktokolwiek inny dotychczas, przy czym przeszło połowa członków wzięła udział w głosowaniu.

Cyfry te zadają kłam twierdzeniom kierownictwa Partii Pracy, że komuniści wygrywają wybory jedynie na skutek apatii szeregowych związkowców, którzy w większości swej nie zadają sobie trudu wzięcia udziału w głosowaniu.

Równie charakterystyczne są wyniki niedawnych wyborów w kluczowym Związku Przemysłu Maszynowego. Znany komunista **Les Ambrose**, otrzymał największą ilość głosów, jaką kiedykolwiek zanotowano przy wyborach na członka zarządu Związku. Zebrał on 49.690 głosów podczas gdy jego przeciwnik — tylko 18.909. Liczba głosów oddanych na **Ambrose'a** była tym razem o 14.000 wyższa niż przed trzema laty, kiedy wybrano go po raz pierwszy na to stanowisko.

Wal Hannington, znany komunistyczny przywódca Ruchu Bezrobotnych i organizator Marszu Głodowego w czasie wielkiego kryzysu z początkiem lat 30-tych, a obecnie członek zarządu Związku Przemysłu Maszynowego, został niedawno ponownie wybrany na to stanowisko, osiągając 48.176 głosów, wobec 21.234 głosów swego przeciwnika. Również **Hannington** otrzymał o 7.000 głosów więcej niż przed trzema laty.

ZAUFANIE ROBOTNICZYCH MAS

Te niedawne wybory związkowe wykazują, że komuniści są wybierani raz po raz i to wzrastającą większością głosów. Rezultaty te świadczą o zaufaniu, jakie zaskarbili sobie przez swą ofiarną pracę.

Podobne sukcesy zanotowano również w ważnych związkach górników i robotników budowlanych oraz w całym szeregu mniejszych związków.

Wszystkie wymienione w tym artykule wybory odbyły się już po rozpoczęciu wielkiej grudniowej nagonki labourzystowsko - konserwatywnej. Mimo to stanowisko wielu przywódców komunistycznych takich jak: sekretarz Związku Hutników — **Jim Gardner**, generalny sekretarz Narodowego Związku Górników — **Artur Horner**, generalny sekretarz Związku Strażaków — **John Horner**, sekretarz Londyńskiej Rady Związków Zawodowych — **Julie Jacobs** — **nie uległo zachwianiu.**

Komunistyczni funkcjonariusze związków zawodowych spodziewają się, że kampania przeciwko nim zostanie teraz wzmożona i przybierze na zaciekłości. Zarówno główna kwatera konserwatystów, jak i główna kwatera labourzystów, są poważnie zaniepokojone, że komuniści nie tylko nie tracą wpływów, ale wprost przeciwnie — rozszerzają je.

Triumfalny wybór **Papwortha, Jones'a** i in. na najwyższe stanowiska w brytyjskim ruchu zawodowym świadczy o tym, że pomimo nagonki masy robotnicze brytyjskie mają całkowite zaufanie do komunistów i ich politycznej linii.

(Korespondencja z Londynu)

BETTY WALLACE

Reparacje USA dla Niemiec?

Projekt Trumana przewiduje prawie dwa miliardy dolarów dla zachodnich Niemiec na pierwsze 15 miesięcy. Dep. Stanu przekazał do prasy rozdzielnik dostaw z planu Marshalla dla poszczególnych państw Europy zachodniej. (W wykazie departamentu stanu nie jest wskazana cała suma 2 miliardów, część bowiem figuruje pod inną pozycją — „wydatki okupacyjne" — które jednak nie służą dla utrzymania amerykańskich wojsk okupacyjnych, ale w rzeczywistości idą na potrzeby ogólne niemieckiej ludności).

Zachodnie Niemcy otrzymałyby więc jedną czwartą część sumy, którą prezydent Truman przewiduje dla planu Marshalla. Niemcy stoją na **pierwszym miejscu** w przewidzianych dostawach towarów wyposażenia przemysłowego.

Poniżej podana tabela wykazuje stosunek przewidzianych planem **Marshalla** dostaw dla zachodnich Niemiec, Anglii, Francji i Włoch. **(wagony i urządzenia kopalń — w dolarach)**

Kraj	zboża (w t.)	stal (w t.)	wagony	kopalnie
Zach. Niemcy	7.550.000	3.000.000	26.000	49.000.000
Wielka Brytania	100.000	2.021.000	—	32.600.000
Francja	750.000	999.000	—	34.800
Włochy	3.500.000	698.000	—	—

Wyżej wymienione cyfry obejmują dostawy według projektu **Trumana** na 4 lata z wyjątkiem wyposażenia dla kopalń, które mają być dostarczone już w pierwszych 5 miesiącach. Dalej zachodnie Niemcy mają otrzymać ok. 7 tys. ciężarowych aut, Francja zaś 4.800. Jedynie Niemcy mają otrzymać pewne gatunki tłuszczów.

Według informacji amerykańskich radiokomentatorów w Paryżu — rozdzielnik departamentu stanu wywołał wielkie rozgoryczenie we **Francji**. Jeden z wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który publicznie przed planem Marshalla — oświadczył w prywatnej rozmowie z amerykańskim dziennikarzem, że plan **Marshalla** w rzeczywistości oznacza amerykańskie dostawy reparacyjne dla Niemiec.

Definicja ta nie jest tak absurdalna jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Według oświadczenia ministra **Mołotowa** na londyńskiej konferencji — reparacje, które zachodnie Niemcy dostarczyły Zjednoczonym Narodom w postaci demontowanych fabryk, **wynoszą 38 milionów dolarów**, znikomą część poniesionych szkód i o 16 milionów dolarów mniej niż wynosi wartość amerykańskich dostaw z uposażenia niemieckich kopalń za pierwszych 15 miesięcy. Ogółem reparacje zachodnich Niemiec wynoszą 1,65 proc. wartości dostaw, które prezydent Truman proponuje dla zachodnich Niemiec na pierwszych 15 miesięcy.

Były japoński premier **Tojo**, który jest odpowiedzialny za napad na Pearl Harbour i przystąpienie Japonii do wojny, oświadczył niedawno przed amerykańskim sądem wojskowym w Tokio, że te cele walki doktryna **Trumana** i plan **Marshalla**, — o unieszkodliwienie komunizmu.

Ponowne siebie hitlerowców w zachodnich Niemczech uczyniono po wspólnym oświadczeniu anglo-amerykańskich władz o nowej administracji Bizonii.

Zachodnie Niemcy będą mieć w rzeczywistości swój własny rząd, opierający się o dwie izby. Amerykanie przeforsowali zmianę systemu [illegible] dotychczas w tzw. gospodarczej radzie Bizonii. Większość amerykańskich senatorów i kongresmanów nalega, ażeby rząd był w rękach partii, która się publicznie przyznaje do kapitalizmu.

Tymczasem plan **Marshalla** przechodzi w zagranicznej komisji waszyngtońskiego senatu ciężką próbę. Londyński „Daily Telegraph" jak też i większość zachodnio - europejskich i amerykańskich dzienników, przepowiada, że plan zostanie zasadniczo zmieniony przez kongres. Nie tylko suma, której żąda prezydent **Truman** na pierwszych 15 miesięcy zostanie według przepowiedni znawców amerykańskich zniżona o 40 proc, ale prezydent musiał też zrezygnować z zamiaru ustalenie całkowitej sumy planu Marshalla na 4 lata.

Podczas gdy państwa ludowej demokracji stale i planowo podwyższają stopę życiową i wkrótce osiągną poziom wyższy niż przed wojną, amerykański ambasador w Londynie musiał przyznać przed komisją senatu, że nawet przy pełnym przyjęciu planu **Marshalla** przez kongres, **Zachodnia Europa nie osiągnie w roku 1952 poziomu z roku 1938.** Ale i to nie pogodziło większości komisji z projektem **Trumana** i dziś, kiedy zaczyna się dyskusja o stronie finansowej planu **Marshalla**, zaczyna się też pierwsza seria ataków celem obniżenia sumy dolarowej. Jedynie zachodnie Niemcy nie ucierpią na tym ponieważ najzacieklejsi przeciwnicy planu Marshalla spośród reakcjonistów [illegible] sumę dolarów w pierwszych 15 miesiącach dostawy dolarów.

Oto dlaczego wysoki urzędnik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych mógł mówić o amerykańskich reparacjach dla zachodnich Niemiec.

(Korespondencja własna)

ANDRE SIMONE

W CZECHOSŁOWACJI

...W roku 1947 w Czechosłowacji wydobyto 16,4 milionów ton węgla kamiennego, 21,8 milionów ton węgla brunatnego i 1,5 miliona ton rudy żelaznej. Produkcja surowego żelaza wynosiła 1,3 milionów ton, stali — 2,2 milionów ton, wyrobów walcowanych — 1,5 milionów ton.

...Przemysł czechosłowacki wyprodukował w r. 1947 230 lokomotyw, 5.650 traktorów, 50 tysięcy motocykli, 170 tysięcy rowerów i 43,2 milionów par obuwia.

...W roku 1948 przewidziany jest powrót 65.000 Czechów i Słowaków z zagranicy, z czego 40.000 z Jugosławii.

...Państwowy Instytut Filmowy przygotowuje do pierwszej połowy maja br. dziesięć premier nowych czeskich filmów długometrażowych.

...Na jesieni ubiegłego roku Czechosłowacja importowała 54.000 ton rudy żelaznej przez porty polskie.

...Produkcja energii elektrycznej przy pomocy pary zwiększy się dzięki wybudowaniu nowej stacji w Nowaky. W końcu roku bieżącego produkcja energii elektrycznej wzrośnie o 22,5%.

W Z.S.R.R.

...Na każdy tysiąc mieszkańców przypada w Związku Radzieckim dwu do trzykrotnie więcej studentów niż w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym. Sama tylko Moskwa liczy dwa i pół raza więcej studentów niż cała Anglia.

...W podmoskiewskim zagłębiu węglowym dokonano niedawno pomyślnych prób ze spadochronami kopalnianymi systemu wynalazców P i L Pawłowych. Spadochron kopalniany stanowi oryginalne urządzenie, służące do podchwytywania windy i zapobiegania jej spadkowi w razie oberwania się liny wyciągowej.

POLSKI RUCH STUDENCKI
na nowym etapie

W Warszawie obradowało w dniach 31 stycznia i 1 lutego plenarne posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich z udziałem przedstawicieli AZWM „Życie", ZNMS, „Wici", ZMD, przedstawicieli Bratnich Pomocy i AZS z całego kraju. Obrady poświęcone były omówieniu dotychczasowej działalności Komitetu Koordynacyjnego oraz zagadnieniu utworzenia ogólnokrajowej organizacji studenckiej.

Jak wynika ze sprawozdania wiceprzewodniczącego Komitetu Koordynacyjnego ob. Dombskiego, Prezydium Komitetu Koordynacyjnego opracowało projekt nowych form organizacyjnych życia studenckiego. Projekt ten zmierza w kierunku ściślejszego związania organizacji studenckich ideowo - wychowawczych, samopomocowych, naukowych i sportowych oraz stworzenia pełnoprawnej, krajowej reprezentacji ogółu studentów polskich.

Po ożywionej dyskusji uczestnicy Plenum Komitetu Koordynacyjnego uchwalili jednomyślnie utworzenie Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Federacja Polskich Organizacji Studenckich skupi na zasadach koordynacji wszystkie organizacje studenckie, a więc: AZWM „Życie", ZNMS, „Wici", ZMD, Bratnie Pomoce, Koła Naukowe oraz Akademickie Związki Sportowe.

Projekt wstępu do statutu Federacji Polskich Organizacji Studenckich stwierdza, że:

„Przedstawiciele Polskich Organizacji studenckich, grupujących i reprezentujących całą polską młodzież akademicką, wierni tradycji polskich postępowych ruchów studenckich, stojących na czele walki o rozwój kultury narodowej i postępową myśl naukową, wierni ideałom walk naszego narodu o niepodległość i wyzwolenie społeczne oraz pomni doświadczeń wyniesionych z okresu walki z faszyzmem, wyrażając swą wolę aktywnego współuczestniczenia w budowie nowej Polski — tworzą dla spotęgowania swych wysiłków Federację Polskich Organizacji Studenckich. Federacja Polskich Organizacji Studenckich, kształtując w oparciu o program demokracji polskiej świadomie czynną postawę studentów wobec zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, zmierzać będzie wraz z całą młodzieżą i narodem polskim do umocnienia niepodległości, bezpieczeństwa i niezależności gospodarczej, przeciwko siłom imperialistycznym, zagrażającym pokojowi, wolności i suwerenności narodów".

Jako reprezentacja ogółu studentów, Federacja bronić będzie praw i interesów młodzieży akademickiej i troszczyć się o poprawę jej bytu. W szczególności Federacja dołoży wszelkich starań, aby stworzyć rzeczywiście równe możliwości nauki dla młodzieży roobtniczej i chłopskiej i zapewnić jej należyte miejsce w społeczności akademickiej. Na odcinku naukowym Federacja stawia sobie za cel pogłębienie studiów i kwalifikacji zawodowych studentów, w oparciu o nowe zdobycze wiedzy oraz zmierzać będzie do tego, by nauka polska stała się istotnym czynnikiem odbudowy i odrodzenia kraju.

Solidaryzując się z postępowym ruchem studenckim całego świata, zorganizowanym w Międzynarodowym Związku Studentów, Federacja realizować będzie w codziennej swej działalności zasady i uchwały władz MZS.

Federacja Polskich Organizacji reprezentować będą ogół studentów polskich wobec władz państwowych, samorządowych, uczelnianych oraz zagranicy, zmierzając jednocześnie do zacieśnienia współpracy między poszczególnymi orgazacjami, wchodzącymi w skład Federacji.

Władzami Federacji w skali centralnej będą: Rada, Prezydium, Biuro Wykonawcze oraz Komisja Rewizyjna Federacji Polskich Organizacji Studenckich. W terenie Federacja działać będzie przez Komitety Środowiskowe i Komitety Uczelniane Federacji. W skład poszczególnych instancji organizacyjnych Federacji wchodzić będą rereprezentacje wszystkich organizacji studenckich, działających na terenie wyższych uczelni, a będących członkami Federacji.

Zadanie swoje Federacja realizować będzie przez przeprowadzenie samodzielnych akcji lub uczestniczenie w akcjach ogólnych, przez ujednolicenie akcji pomocy krajowej i zagranicznej dla studentów ,koordynację działalności kół naukowych, przez ściśle współdziałanie z organizacjami młodzieżowymi i ruchem zawodowym, jak też z władzami państwowymi i uczelnianymi w rozwiązywaniu problemów życia akademickiego. W chwili obecnej Prezydium Komitetu Koordynacyjnego opracowuje ostateczny tekst statutu i w najbliższym czasie zwoła I posiedzenie Rady Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

Co najmniej nietakt

„Ekspress Ilustrowany" w Łodzi podał przed kilku dniami wiadomość, utrzymaną w stylu sensacyjnym na temat jedynej córki wielkiej poetki Marii Konopnickiej, która rzekomo umiera w nędzy i opuszczeniu.

W związku z tym bliska rodzina Zofii Konopnickiej Mickiewiczowej, o której właśnie była mowa wyjaśnia nam, że staruszka 80 letnia jest istotnie chora i przebywa w szpitalu w Jaśle. Natomiast mimo to iż siostrzenice i wnuczki wielkiej poetki żyją z ciężkiej pracy opiekują się chorą jak najstaranniej, czuwając przy niej w szpitalu i dbając o wszelkie jej potrzeby.

Sensacyjna notatka „Ekspressu" jest w stosunku do nich niesprawiedliwa i krzywdząca.

Na nasze pytanie, czy nie jest potrzebna pomoc, która przecież córce jednej z naszych najświatlejszych pisarek na pewno przysługuje — siostrzenica jej odpowiedziała bez wahania.

„Gdyby ta pomoc była nam w tej chwili potrzebna, nie wątpimy, że odpowiednie czynniki udzieliłyby jej napewno, bez tego rodzaju krzykliwego apelu".

Słusznie! — Nie ze wszystkiego można robić sensację.

Nad grobem towarzysza broni
w walce o wolność i demokrację

Komitet Pomocy Demokratycznej Hiszpanii w ramach akcji pomocy, sprowadził na początku bieżącego roku do Polski jedenastu młodych Hiszpanów ,członków Zjednoczonej Socjalistycznej Młodzieży Hiszpanii (JSU).

Wśród tej grupy był ciężko chory **kol. Antonio Monegal**, bojownik Armii Ludowej, z okresu wojny domowej w Hiszpanii, uczestnik Francuskiego Ruchu Oporu. Mimo pomocy lekarskiej i opieki kol. Antonio zmarł dnia 30.1.48 r. w Otwocku.

Jako oficer został pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie dn. 2.2.48 r.

Udział w pogrzebie wzięli akredytowany przy Rządzie Polskim Poseł Republiki Hiszpańskiej p. **Sanches Arcas** z rodziną, **delegacja Zw. Dąbrowszczaków"** oraz organizacje młodzieżowe wchodzące w skład Komitetu.

W skupieniu oddając cześć zmarłemu przemawiali nad grobem Poseł Republiki przedstawiciel Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej Hiszpanii oraz przedstawiciel Komitetu. Mówcy w krótkich słowach podkreślili zasługi zmarłego, który zarówno w Hiszpanii jak i na przymusowej emigracji we Francji walczył z faszyzmem o wyzwoleńe polityczne i społeczne ludu pracującego.

Nad grobem chylą się sztandary okryte kirem, oddając ostatnią cześć zmarłemu... Trumna zostaje spuszczona do grobu.

W związku ze śmiercią kol. Monegala Komitet otrzymał od przedstawiciela Zjednoczonej Socjalistycznej Młodzieży Hiszpanii (JSU) następujący list.:

Do Komitetu Pomocy Demokratycznej Młodzieży Hiszpanii w Warszawie

Szanowni towarzysze!

Po otrzymaniu wiadomości o zgonie tow. Monegala poczuwamy się do obowiązku skreślić kilka słów podziękowania i chcemy również Was poinformować w ogólnych przynajmniej zarysach o życiu naszego towarzysza.

Antonio Monegal urodził się 22 maja 1923 roku w Baga, prowincji Barcelony. Pochodził z rodziny robotniczej, sam był tokarzem - metalowcem. Brał udział w walce przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii w szeregach ochotników Zjednoczonej Socjalistycznej Młodzieży Hiszpanii (J.S.U.). Na emigracji przeszedł przez obozy koncentracyjne reżimu Petaina, stworzone dla hiszpańskich emigrantów politycznych.

W obozach a później pod okupacją niemiecką pracował konspiracyjnie w naszej organizacji.

Antonio Monegal został ranny podczas walk o wyzwolenie Francji, Później był czynnym członkiem i organizatorem naszego Związku.

Złożony ciężką chorobą, związaną z życiem pełnym trudów w czasie długich lat walki, marzył o tym, że kraj którego losem kieruje lud, pomoże odzyskać mu zdrowie. Wielka była jego radość i nadzieja, kiedy się dowiedział, że weźmie udział w wycieczce przedstawicieli naszego Związku, zaproszonej przez polskie organizacje młodzieżowe, by dać nam możność wypoczynku.

Tow. Monegal żywił głęboką wdzięczność dla tych wszystkich towarzyszy, którzy okazywali mu tyle uwagi. Dał temu wyraz w swych listach do rodziny i kierownictwa naszej organizacji. Rzeczywiście brak nam słów dla wyrażenia naszej wdzięczności za to wszystko, co zrobiono dla tow. Monegala i dla nas.

Dziękujemy w imieniu naszego Związku, jak też i w naszym własnym, lekarzowi i personelowi sanitarnemu Sanatorium PCK w Otwocku za wszystko co zrobili dla naszego zmarłego tow. Monegala.

Niech żyje wieczna przyjaźń młodzieży polskiej i hiszpańskiej.

Za grupę młodzieży z J.S.U.
FERNANDES ALAMILLO

Warszawa wierzyła w Stalingrad

Warszawa — jak zawsze — również w czasie wojny miała swoisty sposób reagowania na wypadki. Instynkt samozachowawczy kazał żartować z nieustannego niebezpieczeństwa, bo jakże inaczej można by spać spokojnie choćby przez jedną noc.

Miasto odważne, ponad wszystko na świecie ceniące bohaterstwo, podziw swój dla obrońców Stalingradu wyrażało m. inn. w szorstkich lecz serdecznych dowcipach warszawskich.

Stojący pod „kubłami" przechodnie słuchający komunikatów niemieckiego dowództwa z frontu wschodniego mrużyli po łobuzersku do siebie oko gdy nadchodziła część komunikatu dotycząca bitwy stalingradzkiej, a gazeciarze po prostu wrzeszczeli na ulicy „Nowy Kurier Warszaaa..." wielkie zwycięstwo pod Stalingradem. Niemcy zajęli dwa pokoje z kuchnią... ciężkie walki toczą się w łazience...!!!

Warszawski „cwaniak" wsiadający do tramwaju nie wiedział nawet, że to jest „dowcip" gdy „rugał" babę tarasującą wejście bańkami z mlekiem słowami: „Cóżeś paniusia tak stanęła jak Niemcy pod Stalingradem?..."

Bo Stalingrad stał się szybko hasłem i wyzwaniem. Warszawiacy postawili na Stalingrad i wygrali. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że od Stalingradu zaczęła się przełamywać, niezależnie od wszelkich politycznych okresowych nastawień, obcość jaką odczuwał przeciętny szary człowiek w stosunku do ZSRR na początku wojny.

Nikt tak jak warszawiak nie czuł i nie rozumiał obrony Stalingradu i dlatego takim powodzeniem cieszył się dowcip w którym Anglik i Amerykanin sprzeczają się czyja stolica jest większa Spór przecina Rosjanin: „największe miasto na świecie to Stalingrad".

Dlaczego? „Bo od przedmieścia do śródmieścia idzie się tam 100 dni". Warszawa rozumiała wielkość Stalingradu.

J. Z.

Bilans pracy
Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych

We wrześniu 1947 r. rozpoczęły swą działalność Obywatelskie Komisje Podatkowe i lustratorzy społeczni. W skład takiej Komisji wchodzi przewodniczący i 12 członków: dziewięciu przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych oraz trzech delegatów organizacji gospodarczych.

Dużo było sceptycznych wypowiedzi, że Komisje takie nic dobrego nie zrobią, że tu trzeba specjalistów itd. Jak bezpodstawne były te sądy, wnosić możemy chociażby z przeanalizowania pracy Komisji, w ciągu znacznego okresu pięciu miesięcy.

Wpływy skarbowe na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego stale wzrastają i wahają się od 150 do 312 milionów zł miesięcznie. Podczas gdy globalne wpływy za rok 1946 wniosły 4 miliardy 416 milionów zł, rok 1947 daje nam imponującą liczbę 16 miliardów 357 milionów zł. Te dane mówią same za siebie.

Praca lustratora społecznego i urzędnika skarbowego nosi charakter kombinowanych. Takie połączenie czynnika społecznego z kadrowymi skarbowcami przynosi, jak wykazało doświadczenie, dużo większy pożytek, niż praca samodzielna jednych i drugich. Jeżeli dla przykładu weźmiemy choćby listopad ub. r., to zobaczymy, że przy pracy samodzielnej lustratorów, dochody przekroczyły w podatku obrotowym 50 milionów zł, a w podatku dochodowym — cztery i pół miliona.

W tym samym okresie przy pracy kombinowanej osiągnięto w podatku obrotowym 262 miliony a w podatku dochodowym 50 milionów złotych.

W ciągu pięciu miesięcy lustratorzy wykonali ogółem 10.000 czynności. Mim otak dobrych wyników, nie poprzestano na samych tylko usługach czynnika społecznego. Zorganizowany został doskonale opracowany system szkoleniowy, który poza cotygodniowym przeglądem pracy i konferencjami, obejmuje specjalne wykłady, na których słuchacze zaznajamiają się z podstawowymi zagadnieniami skarbowości.

7-miu aktorów ukaranych

Związek Zaw. Artystów Scen Polskich przeprowadza dalszą weryfikację członków. Ostatnio Centralny Sąd drugiej instancji przy ZASP rozpatrywał sprawy 95 aktorów. 65 osób zostało zweryfikowanych bez żadnych zastrzeżeń. 7 osób otrzymało ostrą naganę, a 8 naganę, reszta zaś została zawieszona na pewien okres w prawach członków Związku. Wśród tych, którzy otrzymali surową naganę, znajduje się m. in. Lucyna Messal, Wacław Szlbor, Beata Artemska, Ola Obarska za występy w „Masce" i „Mirażu", dalej Witold Zdzitowiecki i Tadeusz Chmielewski za występy w teatrach okupacyjnych.

Naganę wymierzono m. in. Stanisławowi Iwańskiemu, Tadeuszowi Lubieniewskiemu za pracę w krakowskim teatrze objazdowym. Zawieszeni w prawach organizacyjnych ZASP zostali m. in. Maria Chmurkowska do 1 stycznia 1950 r., Janina Winiarska, Sobie- Szadkowska, Aleksander Szelski.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

„DOWCIPNA" KASJERKA NA STACJI LIDZBARK

Na stacji kolejowej w Lidzbarku, pow. Działdowo chciałem kupić bilet do Działdowa, mając niestety tylko jedyne sto złotych od których jeden róg był oddarty (na 3 cm. kw. jednak nie uszkadzając banknotu, bo jego numer pozostał). Kasjerka miejscowa oświadczyła mi jednak, że pieniędzy tych nie przyjmie, a następnie zrobiła uwagę, że mogę pójść pieszo ten „mały kawałek" (25 km).

Pytam się tedy, czy odpowiedź kasjerki stacji Lidzbark była na miejscu? Czy podróżny, który znalazł się w takim położeniu miał naprawdę zrobić pieszo spacer 25 km z powodu „widzi mi się" pani kasjerki? A mój wypadek nie jest wyjątkiem, bo na „sympatyczną kasjerkę" uskarża się wiele osób z ludności miejscowej.

Fr. Zygmunt

Kasa kolejowa, operująca większymi sumami, może bez większych trudności wymienić zniszczony banknot. Nie wydanie biletu nie było niczym usprawiedliwione. — Uwaga kasjerki, że można się „przejść kawałek" 25 km — conajmniej niewłaściwa. Kierownik stacji powinien zwrócić uwagę na zachowanie „dowcipnej" kasjerki. Takie wydarzenia nie mogą się powtarzać.

GDZIE ETYKA LEKARSKA?

Niniejszym proszę o zamieszczenie mego listu w „Głosie", celem zobrazowania stosunków, panujących w Ubezpieczalni Społecznej w Łobezie.

W dniu 12.12. ub. roku wezwałem lekarza Ubezpieczalni Społecznej ob. BOGUSZ - BOGUSZEWSKĄ zam. w Łobezie do swego chorego trzyletniego syna, któremu po odrze wytworzył się poważny wrzód pod brodą.

Okazałem zaświadczenie, iż jestem zgłoszony w Ubezpieczalni Społecznej i prosiłem, aby pani Boguszewska udała się ze mną w celu zbadania dziecka. Otrzymałem odpowiedź odmowną, a pani doktów oświadczyła mi, że do dziecka nie pójdzie, ponieważ pada deszcz oraz poleciła mi dziecko przynieść do jej mieszkania.

Wówczas wezwałem lekarza prywatnego, który mimo deszczu pomocy mi nie odmówił. Lekarz, zbadawszy dziecko u mnie w domu, stwierdził zakażenie rany na brodzie. Ponadto stan temperatury u chorego syna wynosił 38,8, wobec czego lekarz uznał, że dziecko w tym stanie nie można było wynosić z domu. Po zastosowaniu odpowiedniego zastrzyku stan zdrowia syna się poprawił.

Koszt prywatnego leczenia wyniósł ponad 1.000 złotych. Wobec tego zapytuję w jakim celu płacimy składki na Ubezpieczalnię, kiedy mają takich lekarzy jak dr BOGUSZ - BOGUSZEWSKA, nie mamy żadnej opieki lekarskiej?

Ponadto pragnę zaznaczyć, że pani doktór, mieszka w odległości 500 metrów od mojego domu, wobec czego postępek jej jest szczególnie jaskrawy.

Dodaję, że wypadek, który podaję do wiadomości publicznej, nie jest odosobniony. W naszym mieście zdarzało się już wiele podobnych wypadków nie obywatelskiego nie lekarskiego podejścia do człowieka pracy.

J. W.
(adres znany redakcji)

Sprawa dr Bogusz - Boguszewskiej musi być zbadana przez władze Ubezpieczalni. Lekarz nie ma prawa uchylać się od swych obowiązków z powodu... deszczu. W razie, gdyby lekarce udowodniono winę Izba Lekarska musi z jej postę powanai wyciągnąć jak naj

NIEPORZĄDKI W KINIE W MILANÓWKU

Dnia 6 stycznia 1948 r. udałem się do kina „Orzeł" w Milanówku. Po wielu perypetiach, które znane są wszystkim bywalcom kin, znalazłem się w sali.

Rozpoczęcie wyświetlania filmu miało nastąpić o godz. 2, jednak mechanicy obsługujący aparaturę byli innego zdania. Wreszcie po zdenerwowaniu publiczności, gwizdach i krzykach rozpoczęto wyświetlanie filmu z 40-minutowym opóźnieniem.

Podaję ten fakt do publicznej wiadomości i zapytuję uprzejmie redaktora, czy podobne traktowanie publiczności leży w założeniach „Filmu Polskiego" i czy w stosunku do nieodpowiedniego postępowania mechaników nie stosuje się żadnych kar?

Przy sposobności stwierdzam, że wnętrze kina „Orzeł" w Milanówku przedstawia wiele do życzenia pod względem utrzymania czystości i estetycznego wyglądu. Sala kinowa jest nieopalona i powietrze przesycone jest wilgocią.

Karol Domański

Opóźnienie wyświetlania filmu powinno było być wyjaśnione zaraz przed rozpoczęciem seansu. Jeżeli podobne opóźnienia zdarzają się częściej, sprawą tą należy zainteresować Okręgowy Zarząd Polskiego Filmu.

„RĄCZKA" — HODOWLA BAKTERII GRUŹLICZYCH

„Towarzyszu Redaktorze

Wielki czas — ażeby wszyscy obywatele wzięli udział w walce z plagą gruźlicy w Polsce. A tanim kosztem, przy odrobinie dobrej woli i chęci — można już ograniczyć rozszerzanie się niebezpieczeństwa przez zarzucenie zwyczaju „całowania rączek".

Taka „rączka", to istna kultura bakteryj. Bo jakże często osoby z b. daleko zaawansowaną gruźlicą bagatelizują fakt rozsiewania przez siebie zarazków i obśliniają ręce znajomych kobiet. Moim zdaniem, należy zabronić tego zwyczaju milicyjnie co najmniej we wszystkich urzędach na obszarze całego państwa. Zwalczać go też powinno Towarzystwo Przeciwgruźlicze i Liga Szkolna (mało było odpowiednich wezwań w dniach przeciwgruźliczych!).

Z partyjnym pozdrowieniem
Korcik Kleofas".

Słuszne są uwagi autora listu, że w okresie plagi gruźlicy — całowanie rąk powoduje przenoszenie zarazków. Zwyczaj ten, śmieszny zwyczaj, gdzie indziej nie znany, jest głęboko zakorzeniony w naszym społeczeństwie, ale winien być bezwzględnie zwalczany.

Najwłaściwsze byłoby rozmieszczenie przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze lub Instytut Higieny odpowiednich plakatów w miejscach publicznych. Sprawę tę należało by włączyć do ogólnej akcji higienicznej, która przynosi już pozytywne rezultaty, gdyż np. zakaz dotykania towarów żywnościowych jest coraz skrupulatniej przestrzegany.

KTO LEŻY DO GÓRY BRZUCHEM
POMORSKA DYREKCJA PZNZ CZY KIEROWNIK RESZTÓWKI W SINIARZOWIE

Nie jestem ani administratorem ani pracownikiem w majątkach P.Z.N.Z. ale starym agronomem emerytem, który widział różne gospodarstwa, a przeto czytając w Waszym piśmie o ustalaniu norm zbiorów w majątkach P.Z.N.Z. w pomorskim województwie i krytykę administratora na resztówce w Sieniarzowie ob. Żarnowskiego Jana proszę Was o umieszczenie w Waszym piśmie i moich kilku słów.

Rzeczywiście normy ustalone w majątkach państwowych w pomorskim województwie są niskie, ale widząc zachwaszczoną, nienawożoną, leżącą odłogiem glebę i warunki w jakich pracują robotnicy i administratorowie tych majątków, nie należy dziwić się, że na razie przyjęto niskie normy plonów.

Dziwi mnie natomiast, że administrator na resztówce w Sieniarzowie ob. Żarnowski zebrał z 1 ha tylko żyta 16 q, pszenicy 17 q i buraków cukrowych 120 q.

Resztówka na obszarze 11 ha została przy folwarku jest ziemią ogrodową, uprawianą pod ogrodowiznę folwarczną lub służby dworskiej i takie ogrody przy folwarku corocznie były nawożone, nigdy nie zachwaszczone, gdyż ręcznie pielone i utrzymane w najlepszej kulturze. Dowodem na to jest, że ob. Żarnowski zebrał z 1 ha 420 q ziemniaków. Można by więc posądzić administratora na resztówce że leżał do góry brzuchem (jak sam posądza drugich), bo zebrał z takiej ziemi tak niski urodzaj, jak np. buraków cukrowych 120 q z ha.

To stanowczo za mało.

Józef Korzeniowski
Zgorzelice, Dolny Śląsk

PEPEROWCY SĄ WSZĘDZIE

Ubiegłego roku udałem się do Pow. Zarządu ZSCh w Giżycku, żeby do naszej gromady przyjechał instruktor spółdzielczy organizować spółdzielnię. Przyjechał bez uprzedniego zawiadomienia i trafił do sołtysa gromady Grabowo, Zdancewicza Ludwika (taki mikołajczykowsko - lokajski syn), który zwołał ludzi z gromady Grabowo i Komp (tam gdzie ja jestem sołtysem), ale ja niestety nie byłem w ten dzień obecny.

Gdy już się ludzie częściowo zebrali, instruktor ogłosił, że przyjechał założyć spółdzielnię. Zebrani prosili, żeby poczekać na sołtysa Daukszta Jana, który pierwszy zabiegał o utworzenie spółdzielni, ale Zdancewicz powiedział: „Co będziemy czekać na takiego durnia. Damy sobie radę ze spółdzielnią" — I tak zrobili. Wetknęli ludzi do Zarządu, ale nie z wyboru, tylko z nominacji i w krótkim czasie wyrósł nad drzwiami szyld „Spółdzielnia ZSCh w Grabowie".

Ale to jeszcze nie wszystko! Przysłowie mówi, że szydła w worku długo nie ukryjesz. Zgłaszali się obywatele Pukas Waldemaras, Czarniewski Czesław i wielu innych, by zapisać się na członków spółdzielni, a także nabyć potrzebne towary, ale zarząd spółdzielni im odmówił, mówiąc, że dziś spółdzielnia nie urzęduje, bo święto. Był to dzień 31 grudnia 1947 roku, więc nie żadne święto, tylko mikołajczykowski Zarząd miał święto, bo przy zamkniętych drzwiach założył pijatykę i zalał się „w rzepę".

Nareszcie 2 stycznia 1948 roku wyżej wymieniona spółdzielnia została włączona do spółdzielni gminnej ZSCh., a mikołajczykowska klika została rozbita przez ludzi sprawiedliwych, chociaż używała najnowszych metod wykrętowych. Za każdym wykrętem udało się nam spółdzielnię odbić, aż wreszcie mikołajczykowcy skapitulowali, tj. złożyli broń. Chodzą teraz po kątach i gadają, że nawet od zarazy gruźliczej są środki wyleczalne ale od zarazy peperowskiej nie ma żadnej rady. „Oj, oj, Boże mój — jak nam dalej żyć, gdzie nie kiń, tam wszędzie trafisz na peperowski klin!" Niech gadają, ale chłopom PPR się podoba.

Jan Daukszta
sołtys gromady Komp
pow. Giżycko

Żywy pomnik bohatera-patrioty

M/S „Gen. Walter" niesie w świat wieść o Polsce Ludowej

Mały, pękaty holownik Gdańskiego Urzędu Morskiego — „Sokół", z trudnością przebija się przez drobną lecz gęstą krę, która pokryła wody basenu portowego. Dokoła, mimo mrozu, trwa uporczywa praca. Robotnicy na nabrzeżach wykańczają budowę olbrzymich hal nowych magazynów. Świeża czerwień cegły, na tle śniegu wybucha jak pochodnia nowego życia.

Port gdyński z każdym nowym zrębem murów, z każdym świeżo zmontowanym dźwigiem zmienia swój wygląd. Na tle nowoczesnych budynków jakże żałośnie wyglądają wystrzelające w bury błękit — kikuty brzóz na Westerplatte. Tu — dostojna cisza, owiewająca cienie bohaterów walki o wolność narodu, tam — po przeciwnej stronie — epos pracy umacniającej suwerenność i dobrobyt narodu.

Praca wre nie tylko na nabrzeżach. Na wodzie 100-tonowy dźwig wyciąga swym stalowym ramieniem wraki zatopionych statków. Każdy dzień pracy przynosi zwiększenie bezpieczeństwa żeglugi w porcie.

Przy zbiornikach CPN pompy ssą zawartość m/s „Turnli". Obok szwedzki „Karin" rozładowuje śledzie. Dalej radziecki „Jan Jaures" czeka na rozładunek rudy — duński „Hans Maersk" ładuje węgiel, a kanadyjczyk „Smarna" rozładuje złotą pszenicę.

W każdym zakątku portu wre życie. Małe zwinne holowniki ciągną masywne cielska załadowanych okrętów. Śnieżno białe żałobnice — mewy — dziś bure od węglowego pyłu, krzyczą na przekór legendzie z radością — praca... praca... praca... — widać ją na każdym kroku..

M/S „GENERAŁ WALTER" WĘDRUJE POPRZEZ OCEANY

Intensywną pracę dostrzec można także na pokładzie i na nabrzeżu — tam, gdzie przycumował szary kadłub m/s „Gen. Walter". Po długim, ponad trzy miesiące trwającym rejsie do Ameryki Płd., zawitał wreszcie do swego portu macierzystego. Ładuje cement dla Argentyny — w zamian dostaniemy skóry na obuwie.

PRZYJACIELSKA RĘKA MARYNARZA RADZIECKIEGO

Wchodzimy na pokład. Jeśli na pierwszy rzut oka statek robi dodatnie wrażenie, to jeszcze bardziej potęguje się ono na pokładzie. Mimo brudnego ładunku pokład jest idealnie czysty. Świadczy to dobrze o załodze. M/S „Gen. Walter" to statek nowy. Zamówiony przed wojną jako statek bawełniany, jest bratem zatopionego M/S „Łódź". Poza ładunkiem statek może wziąć jeszcze jedenastu pasażerów. Budowę rozpoczęto w roku 1936 na stoczni w Gdańsku, ale przemyślni niemiaszkowie opóźniali budowę i z chwilą wybuchu wojny statek sobie przywłaszczyli. Po wykończeniu pływał w niemieckiej służbie około jednego roku. Uszkodzony poszedł na remont do Hamburga, gdzie zastało go wyzwolenie. W ramach podziału floty poniemieckiej otrzymaliśmy go z powrotem od Związku Radzieckiego. Rosjanie po przejęciu, dokończyli remont i „na chodzie" oddali nam do eksploatacji. Przed wojną statek miał nosić miano jednego z polskich miast przemysłowych — Bielska. Złożyło się tak, że po raz pierwszy wszedł on do Gdańska pod polską banderą w momencie, kiedy faszystowscy mordercy skrytobójczo zamordowali świetlaną postać, bohatera Polski Ludowej, gen. Waltear — Świerczewskiego. Na skutek inicjatywy Związku Marynarzy, statek przyjął jako nazwę zaszczytne imię bohaterskiego obrońcy Hiszpanii. Marynarze w swojej pracy kierować się będą wskazaniami jego testamentu.

LUDZIE Z POKŁADU M/S „GENERAŁ WALTER"

W saloniku, na głównej ścianie wisi portret generała. Z obrazu patrzą na nas rozumne i dobre oczy tego wielkiego człowieka. Portret jego widzimy w każdej kabinie, nad każdą marynarską koją. Marynarze kochają generała i pamiętają o swym przyrzeczeniu.

Z życiem na statku zapoznaje nas tow. Ławrynowicz — trzeci mechanik statku, a równocześnie delegat załogi. Pierwsze swe kroki kierujemy tam, gdzie znajduje się serce statku — maszyny. Czysto tu i jasno, jak w laboratorium chemicznym. Statek jest mocny. Maszyny jego mają 6.660 KM. Potężne silniki dieslowskie są nowe i pracować mogą wiele lat. Tow. Ławrynowicz objaśnia skomplikowane procesy, jakie zachodzą przy pracy maszyn. Pieści miłosnym wzrokiem każdą śrubkę, każdą mutrę. Widać że kocha ten statek.

Tą samą miłością do statku pała pierwszy mechanik tow. inż. Stępniewski. Właśnie żegna się z maszynami, gdyż odjeżdża na urlop. Jest już w galowym mundurze, ale jeszcze udziela mechanikom informacji, jak mają zreperować szwankujący cylinder.

Ob. Bania Karol, asystent maszynowy, to stary „zejman" — blisko 30 lat spędził na morzu.

„Jak zwiałem z domu, tak do tej pory pływam. Tylko podczas wojny kiedy zszedłem z „Batorego" i pozostałem na lądzie. Byłem w Warszawie, gdzie walczyłem w powstaniu. Ale jak tylko Wybrzeże było wolne, odrazu wróciłem. Morze ciągnie jak magnes. Pływałem na wielu statkach, ale takiego porządku i takiej zgody wśród załogi jak na pokładzie „naszego generała" nie spotykałem" — mówi ob. Bania.

MARYNARZE Z POMOCĄ DĄBROWSZCZAKOM

Na górze, w hallu części pasażerskiej, spotykamy tow. Pawlaczyka, byłego sekretarza koła PPR na statku. Jest on inicjatorem zbiórki na rzecz wdów i sierot po Dąbrowszczakach. Na zebraniu związkowym cała załoga, w dowód wdzięczności za opiekę Związku Dąbrowszczaków, złożyła ponad 50 tysięcy zł na rzecz wdów i sierot. Tow. Pawlaczyk był ponadto członkiem delegacji, która złożyła na grobie gen. Świerczewskiego wieniec w imieniu załogi. „Postanowiliśmy na zebraniu, w zamian za opiekę Związku, dać co możemy. Zdajemy sobie sprawę z tego że musimy sobie wzajemnie pomagać".

Nasz rozmówca z zawodu jest cieślą okrętowym i dziś po 30 prawie latach służby, schodzi na ląd, by pójść na ławę szkolną. Tow. Pawlaczyk idzie do szkoły szyprów przy Szkole Morskiej.

„Na stare lata idę jak dzieciak do szkoły — ale warto — trzeba ludzi fachowych. Teraz mogę się nareszcie uczyć, a przez 30 prawie lat mogłem tylko marzyć o własnym statku. Właśnie takim ludziom jak gen. Świerczewski zawdzięczać mogę, że ja stary dziad mogę urzeczywistnić marzenia młodości. Spotykamy tow. Stachyrę, długoletniego działacza związkowego, jest bosmanem, zamustrował się niedawno gdyż dłuższy czas był na robocie związkowej. Opowiada on o dobrej współpracy kół partyjnych, o pracy rady statkowej, o jej trosce o byt marynarza.

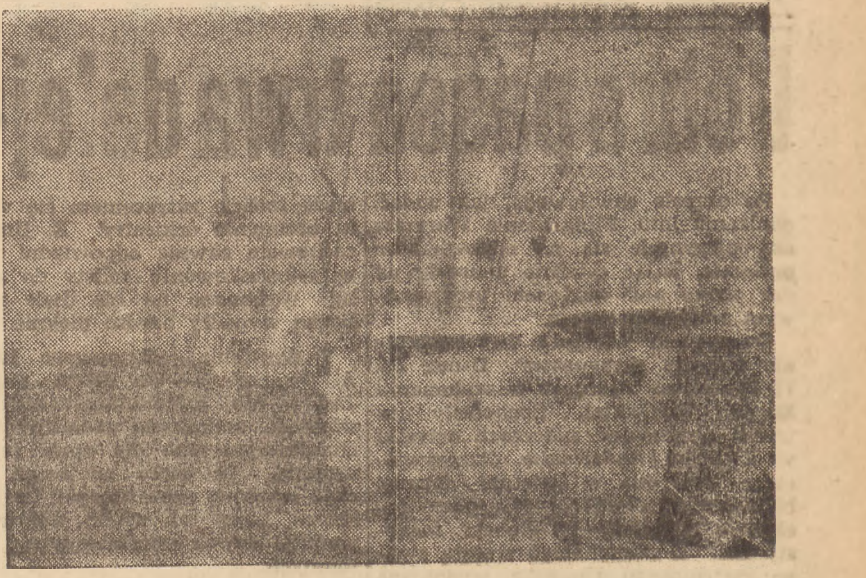
Na „Walterze" jest dobra atmosfera pracy. Marynarze — to świadomy element, klasowo wyrobiony. Każdy pracuje tak, by statek płynął szybko, by jak najkrócej był w drodze.

„GEN. WALTER" — AMBASADOREM POLSKI LUDOWEJ NA MORZACH ŚWIATA

Na zakończenie rozmawiamy z kapitanem statku kpt. ż. w. Rozcisławem Chojnowskim. Oświadcza on, że w ciągu ostatnich podróży był dumny ze swej załogi która potrafiła swą postawą godnie zaprezentować banderę polską zagranicą. W Buenos Aires spotkaliśmy wiele zaślepieńców z PPRK, którym marynarze udzielili nawet pomocy na powrót do kraju. Ludzie ci widzą teraz wyraźnie swoje błędy. Chcą nadrobić pracą w kraju.

Odchodzimy żegnani przez potężnych rozmiarów „Neptuna" statku, radiotelegrafistę — intendenta, w przekonaniu, że załoga m/s „Gen. Walter" wcieli w życie testament wielkiego generała, testament służby ojczyźnie.

Stemar



M/S Gen. Walter w porcie gdańskim.

Kapustę do Czechosłowacji, cebulę do Anglii eksportuje ZSCh

Inspektorat Ogrodniczy przy Woj. Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi rozprowadził w czasie ostatniej akcji wiosennej wielką ilość nasion warzywnych, celem przyjścia z pomocą rolnictwu w zagospodarowaniu ogródków warzywnych i upowszechnienia spożywania warzyw wśród mieszkańców wsi.

Nasiona były pochodzenia rosyjskiego i z UNRRA.

Akcja rozprowadzenia nasion spotkała się z wielkim uznaniem, tym bardziej, że w latach 1946 i 1947 odczuwano brak nasion warzywnych. Nasiona były sprzedawane po bardzo niskich cenach.

Największą powierzchnię upraw warzyw w gospodarstwach wiejskich zajmuje kapusta, buraki ćwikłowe, cebula i pomidory. Oprócz upraw warzyw na własny użytek, wieś masowo produkuje już dziś warzywa na sprzedaż.

Największe ośrodki upraw i produkcji warzyw znajdują się w powiatach: łódzkim, łęczyckim, kutnowskim, radomszczańskim i wieluńskim. Wyprodukowane warzywa znajdują zbyt na chłonnym rynku m. Łodzi, Tomaszowie Maz. i w innych ośrodkach przemysłowych woj. łódzkiego. Nadprodukcję odstawia się do okręgu przemysłowego Śląska.

Niewielkie partie kapusty eksportowano do Czechosłowacji, a cebulę do Anglii. Oprócz eksportu konserwuje się warzywa w przetwórniach owocowo - warzywnych, znajdujących się na terenie woj. łódzkiego.

Przewiduje się, że przemysł przetwórczy rozwinie się znacznie w br. Poza przetwórniami zakładać się będzie przechowalnie dla warzyw i owoców, aby te ostatnie mogły być spożywane również i w okresie zimowym.

Przy rozprowadzaniu nasion inspektorzy i instruktorzy Woj. Zarz. Zw. Sam. Chł. udzielali wskazówek, urządzali pogadanki o sposobach uprawy warzyw i szkolili przyszłych przodowników wiejskich.

W br. Woj. Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej dążyć będzie nie tylko do zwiększenia ilości uprawianych warzyw, ale także do polepszenia ich jakości.

S. Ch.

Innowacje w Warszawie

Po zaprowadzeniu na skrzyżowaniu ulic Nowego Światu i Al. Sikorskiego sygnalizacji świetlnej, Warszawa zdobyła nowe urządzenie wielkomiejskie: — w najbardziej ruchliwych punktach miasta będą zainstalowane zegary uliczne. Pierwszy taki zegar, poruszany napędem elektrycznym zainstalowany został na skrzyżowaniu Nowego Światu i Al. Sikorskiego.

Jak się dowiadujemy, zegar ten jest eksperymentalny i o ile próba wypadnie zadowalająco, w najbliższym czasie, zegary będą zakładane w innych punktach miasta.

Wprowadzone zegary uliczne są bardzo pożyteczną innowacją, o ile tylko będą sprawnie funkcjonować.

Drugą innowacją na terenie stolicy jest ustawienie w ważnych punktach przelotowych miasta tablic kierunkowych. Tablice te są ustawiane w celu wskazywania kierunku pojazdom, przejeżdżającym przez Warszawę.

Z sali koncertowej

Dobra passa trwa dalej — XVII Koncert Symfoniczny

Po okresie chwilowego, jak widać, obniżenia lotu, **Filharmonia Warszawska utrzymuje się na odpowiednim poziomie, dając ostatnio koncerty na der cenne pod względem programowym i wykonawczym.**

Gwoździem wieczoru był naturalnie koncert skrzypcowy D-dur op. 77 Johannesa Brahmsa w wykonaniu Eugenii Umińskiej. Dochodziły nas wieści **o wielkich sukcesach artystki w Związku Radzieckim.** Rzeczywiście — **jest ona w świetnej formie.** Największą zaletą jej gry, poza doskonałą techniką, jest głęboki, soczysty ton. Z doskonałego zresztą swego instrumentu Umińska wydobywa i szmer najcichszego a zawsze wyrazistego piano, i potężne acz nigdy jaskrawe forte. **Dzieło Brahmsa, wymagające właśnie podejścia uczuciowego, dzieło, w którym sama wirtuozeria nigdy wystarczyć nie może — znalazło w Umińskiej odtwórczynię znakomitą.** Było to tym trudniejsze, że Koncert Brahmsa jest pomyślany „symfonicznie", co grozić może soliście zatraceniem się w pełni brzmienia orkiestry. E. Umińska zachowała zawsze odpowiedni umiar w ustosunkowaniu solisty do zespołu. Wykonane na **bis** dwie rzeczy Bacha wypadły bardzo pięknie.

V Symfonia „Z nowego świata" A. Dworzaka — to dobra muzyka. Jest w niej może staroświecka rozwlekłość, nadmierna gadatliwość, tak charakterystyczna dla epoki jej powstania. W wielu miejscach słychać wyraźne echa muzyki Czajkowskiego, który tak wielki wpływ wywarł na swych współczesnych i... potomnych.

Szczerość inwencji twórczej, jasność budowy symfonii, piękno i subtelność linii melodii nie decydowały by jeszcze o jej utrzymywaniu się w programach koncertowych całego świata, gdyby nie **wysoka doskonałość formy, świetna znajomość kompozytorskiego fachu, zdradzana w każdym niemal takcie przez Dworzaka. I tutaj nasuwa się mimo woli porównanie z naszym Moniuszką.** Gdy Dworzak miał warunki na to, aby wyjść na rynek międzynarodowy, gdyż żył i tworzył w odpowiednim środowisku kulturalnym i artystycznym — **Moniuszko dusił się w ciasnym światku prowincjonalnego Wilna, dość zaściankowej wówczas Warszawy, przygnieciony ciężarem obowiązków rodzinnych, kłopotów materialnych, bez możności solidnych studiów, wymiany poglądów, słuchania dobrej muzyki...** I wielki ten nasz twórca, człowiek ogromnego talentu, pracowity, sumienny, uczciwy w swych artystycznych zamierzeniach — nie mógł być pokazany w swoim czasie zagranicą, mimo wszelkich prób w tym kierunku pozostanie na zawsze twórcą na nasz wewnętrzny użytek, krzywdzonym przez dziejopisarzy światowej muzyki. Jest to jeden z najdobitniejszych przykładów absolutnej zależności twórcy od środowiska, przykład w swej wymowie aż tragiczny...

Dyrygent T. Wilczak zasłużył na szczere uznanie. Nie szczędziła mu też oklasków publiczność, wypełniająca tym razem szczelnie salę Romy.

Irena Lewińska

Stosowanie metod buchalteryjnych przy ocenie zjawisk artystycznych nie byłoby rzeczą właściwą. Mamy tu na myśli suche określanie pozycji dodatnich i ujemnych i wyciąganie w rezultacie takiego czy innego salda, klasyfikującego artystę na pewnym poziomie.

Myślałem o powyższym na **recitalu śpiewaczym Ireny Lewińskiej, laureatki Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie w 1946 r. Czy tego rodzaju konkursy zawsze są pożyteczne dla młodych artystów — wykonawców? To zależy od nich samych. Jeżeli stają się podnietą i zachętą do dalszej jak najusilniejszej pracy nad doskonaleniem swej sztuki, jeżeli, jak to się mówi, „nie przewracają im w głowie" — to tak. Ale mogą też wywrzeć wpływ zgoła szkodliwy,** gdy młody artysta zacznie sądzić, że otrzymał już „złote ostrogi" artyzmu i że to go zwalnia od konieczności dalszego kształcenia się i rozwijania. „Kto stoi w miejscu — ten się cofa" — zdanie to nabiera szczególnego sensu właśnie w zakresie sztuki.

Słyszeliśmy I. Lewińską na koncercie przed kilkunastoma miesiącami, bezpośrednio bodaj po jej genewskich sukcesach. I stwierdzamy ze smutkiem, że postępów u młodej śpiewaczki nie widać. **Wszystkie jej zalety są wrodzone, dane jej od natury: i piękno brzmienia głosu, i muzykalność, i pamięć muzyczna i wyrównanie głosu w średnicy.** Ale to wszystko za mało, aby się pokusić o **trwałe i duże osiągnięcia. Prawda, na tle naszego życia koncertowego I. Lewińska jest zjawiskiem nader cennym, ale jakiż jest** dzisiejszy poziom tego życia, **jakże ubogo** przedstawia się stan rzeczy właśnie w dziedzinie śpiewu solowego! Każdy sukces okaże się tu względny po przyłożeniu właściwej i obowiązującej uczciwego krytyka miary, nie zależnej od chwilowej a tak nieszczególnej, choć, miejmy nadzieję, przemijającej, koniunktury.

I. Lewińska nie rozwinęła swego głosu ani w górze, ani szczególniej w dole, gdzie brzmi on płasko, gdzie pierwsze tony frazy były nieraz brane jakby z pewnym wahaniem.

Ale **największą i to już zgoła niepokojącą wadą śpiewu sympatycznej artystyki jest brak nerwu, temperamentu, dziwne ubóstwo dynamiki.** A przecież właśnie odpowiednio i trafnie dobrane akcenty dynamiczne, owo ciągłe pulsowanie piano i forte z ich tyloma pośrednimi stopniami natężenia głosu i dźwięku — decyduje o tym, co nazywamy stylem danego utworu, określa nieomylnie indywidualność kompozytora i odtwórcy, „inność" samej kompozycji. **W programie recitalu I. Lewińskiej, ułożonym z wybitnym smakiem, tylko program drukowany mógł nas pouczyć, czy śpiewaczka wykonywa w tej chwili Haydna, Mozarta, czy Brahmsa lub Duparca.** Gdzież się podziała dramatyczność obu pierwszych pieśni Brahmsa, dowcip trzeciej („Dobry wieczór"), liryzm pieśni Wolfa? **Najlepiej wypadły bisy. I. Lewińska zdobyła się tutaj na większe ożywienie, jakoś się „rozruszała" i zarówno w „Prząśniczce" Moniuszki, jak w „Pieśni kurpiowskiej" Szymanowskiego, czy „Kołysanse" Wiechowicza — dała wykonanie cenne.**

Jedna uwaga co do układu programu: „Słopiewnie" Szymanowskiego wykonywane w całości, nużą — co mogliśmy wyraźnie obserwować u słuchaczy.

Tak się składa, że brak miejsca nie pozwala nigdy na dokładniejsze omówienie akompaniamentu. Wystarczy więc gdy powiemy, że **Jadwiga Szamotulska wykonała trudne** nieraz partie fortepianowe wprost znakomicie, zarówno pod względem czysto pianistycznym, jak i w sensie głębokiego odczucia charakteru muzyki tak odmiennych od siebie twórców.

Jerzy Kuryluk

Nowa metoda obróbki metali

Inżynier radziecki Lubin dokonał bardzo ciekawej pracy badawczej nad nową metodą zimnej obróbki metali przy pomocy matryc. — Jest to t.zw. metoda redukowania.

Metal poddaje się periodycznemu ściskaniu i wyciąganiu wzdłuż osi pręta, przy pomocy dwóch ruchomych matryc, wstawionych do obracającej się maszyny. Specjalny mechanizm zsuwa i rozsuwa kilka tysięcy razy na minutę matryce, które uderzają przy tym w metalowy pręt, podsuwany przez automatyczny suport. Pod działaniem gradu uderzeń metal zmienia swą formę w zależności od formy matryc.

Badania Lubina wykazały, że przy pomocy tej nowej metody obróbki, otrzymuje się jednocześnie powierzchnię wyrobów gładką i polerowaną. Czystość powierzchni jest nawet większą, niż po normalnym szlifowaniu. Nowa metoda zapewnia zarazem **bardzo wysoką precyzyjność wykonanych przedmiotów i daje dużą** oszczędność metalu. Np. przy obróbce pewnej części maszynowej zastosowanie metody redukowania, przynosi w porównaniu ze zwykłą obróbką tokarską oszczędność — 575 kg metalu na każdą tonę produkcji.

Skraca się również czas obróbki. Sporządzanie takiej samej części przy pomocy nowej metody trwa pięć razy krócej niż na tokarni.

Poza tym w procesie obróbki nową metodą, metal otrzymuje wielką ilość uderzeń. Zwiększa to znacznie trwałość wyrobów. Narzędzia sporządzone metodą redukowania mają wytrzymałość o 50 proc. do 60 proc. większą niż takie same narzędzia, sporządzone metodą dotychczas stosowaną.

Wprowadzenie nowego sposobu zimnej obróbki metali daje możność zmniejszenia ilości tokarni i szlifierek, a równocześnie podniesie jakość i obniży koszt całego szeregu przedmiotów.

Wiosenne nowalijki — zimą

Życie postawiło uczonych radzieckich przed poważnym zadaniem. W jaki sposób zachować „przy życiu" owoce i jarzyny; jak zrobić, by można było w środku zimy jeść świeże brzoskwinie, morele, winogrona i wiśnie?

Jest wiele sposobów walki z psuciem się owoców. Ważne miejsce wśród nich zajmuje t.zw. szybkie zamrażanie. Ale proces ten jest drogi. Nie wystarczy bowiem zamrozić owoce, trzeba jeszcze przechowywać je w odpowiednich warunkach, a każdy stopień zimna w magazynie — oznacza wydatek poważnej sumy pieniędzy każdego dnia. Prócz tego, pomimo wszelkich ulepszeń w technice zamrażania owoce takie różnią się od świeżych. Dlatego też prowadzi się w laboratoriach nieustanne badania nad owocami, przechowywanymi w formie nie zamrożonej. Zadanie polega na tym, by owoce te zachowały swój aromat i barwę i nie traciły witamin, stanowiących główną ich wartość.

Ciekawy i prosty sposób przechowywania owoców i jarzyn wynalazł profesor Krymskiego Instytutu Rolniczego P. G. Sorokin. Stwierdził on, że stosując słabe środki antyseptyczne — kredę, wapno i inne — można przechowywać owoce przez okres co najmniej 6 miesięcy, nie powodując utraty ich smaku i świeżości. Nie trzeba przy tym ani chłodni, ani specjalnej aparatury i pomieszczeń. Po zastosowaniu słabych antyseptyków, składa się owoce do normalnej piwnicy.

Pomidory zakonserwowane metodą Sorokina we wrześniu 1946 r., pozostały świeże aż do lutego 1947 r. Nawet niektóre bardzo delikatne gatunki jabłek udało się Sorokinowi przechować aż do sierpnia następnego roku, a i wówczas były one jeszcze w tak dobrym stanie, że mogły leżeć nawet dłużej. Obecnie metodę Sorokina poczęto stosować na skalę przemysłową w wielu kołchozach i sowchozach Krymu.

Sport w skrócie

ST. MORITZ. — Przebywający w St. Moritz sportowi fachowi obserwatorzy radzieccy wzięli udział w konferencji zorganizowanej przez Międzynarodowy Związek Łyżwiarski. W toku obrad nad zagadnieniami łyżwiarstwa światowego, przedstawiciele radzieccy zgłosili akces ZSRR do Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego i zapowiedzieli udział łyżwiarzy radzieckich w mistrzostwach Europy, które w najbliższym czasie odbędą się w Hamarze (Norwegia).

×

KOPENHAGA. — W międzynarodowym turnieju łuczniczym, który zakończył się w niedzielę w Kopenhadze, ustanowiono 2 nowe rekordy świata. W konkurencji męskiej Dentgen (Szwecja) uzyskał 1.442 pkt., co jest nowym rekordem świata. Drugie miejsce zajął Einar (Dania) uzyskując 1.349 pkt.

W konkurencji kobiecej zwyciężyła Burr (Anglia), zdobywając 1.112 pkt., co jest również nowym rekordem świata w łucznictwie.

×

KRAKÓW. — W turnieju o indywidualne mistrzostwo okręgu krakowskiego, tytuł mistrza zdobył Mamczarczyk (Cracovia). Dalsze miejsca zajęli: 2) Zięba (Cracovia), 3) Dobosz (Cracovia), 4) Kowal, 5) Słotwiński, 6) Bezwiński.

GŁOS SPORTOWY

Olimpiada w St. Moritz

Szwedzi bezkonkurencyjni w sztafecie 4 x 10 km

Hokeiści USA „ciężko" wygrywają ze Szwecją

St. Moritz, (od specj. wysł.)

W dalszym ciągu Zimowych Igrzysk Olimpijskich, rozgrywanych w St. Moritz, odbył się we wtorek narciarski bieg sztafetowy na dystansie 4×10 km. Bezapelacyjne zwycięstwo w tej konkurencji odniosła drużyna Szwecji, która zajęła I-sze miejsce z przewagą przeszło 11 minut nad najgroźniejszą swą konkurentką, a „cichą faworytką" biegu Finlandią.

Jako trzecia przybyła sztafeta norweska, 14 minut za Szwecją. Tak więc trzy państwa „Północy" zadakumentowały swą przewagę biegową nad pozostałymi państwami Europy.

Wielką niespodziankę w tej konkurencji sprawiła Austria, która zajęła 4 miejsce, przed Szwajcarią i Włochami.

Na siódmym miejscu znalazła się Francja. Najlepszy czas indywidualnie miał Szwed Landstroem, który swoje 10 km przebiegł w 36:16 min.

Sztafeta 4×10 km

1) Szwecja — 2:30
2) Finlandia — 2:41:06
3) Norwegia — 2:44:33

HOKEJ NA LODZIE

W turnieju hokejowym (w dalszym ciągu nie wiadomo, jaki charakter mają te spotkania) **USA** pokonało Szwecję 5:2 (2:0, 2:1, 1:0).

Mecz ten był bardzo zacięty i Amerykanie odnieśli to zwycięstwo z wielkim trudem.

W drugim spotkaniu **Kanada** wygrała z **Włochami 21:1 (11:0, 6:0, 4:0).**

Drużyna włoska ma pewnego rodzaju rekord, posiadając na swym koncie w 4 meczach 90 strzelonych przez przeciwników bramek.

* *

W pięcioboju nowoczesnym (zimowym) po 4 konkurencjach prowadzi Szwed **Lindh** — 10 pkt., 2) i 3) ex aequo Saase (Szwecja) i **Grut** (Szwecja) — po 13 pkt., 4) Rumpf (Szwajcaria) — 17 pkt., 5) Somazzi (Szwajcaria) — 20 pkt., 6) Griessler (Austria) — 30 pkt.

Tak więc, jak było do przewidzenia, Szwedzi są bezkonkurencyjni w tej konkurencji.

* *

W godzinach rannych rozpoczęły się zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej w konkurencji kobiecej. W jeździe szkolnej po wykonaniu 2 figur obowiązkowych prowadzi na razie Kanadyjka **Barbara Ann Scott** — **334,6 pkt., 2) Pawlikowa (Austria)** — 322 pkt., 3) Altwegg (Anglia) — … pkt., 4) Vrzanova (CSR) — 317,4 pkt., 5) Nekolova (CSR) — 315,8 pkt., 6) Bridget (Anglia) — 315,6 pkt., 7) Merill (USA) — 311,1 pkt.

* *

W jeździe szybkiej na lodzie rozegrano bieg na 10.000 m. Przyniósł on zwycięstwo Szwedowi **Seyffarthowi** przed Finem Parkkinenem. Czas Seyffartha jest gorszy o 2 sek. od rekordu olimpijskiego, należącego do Ballangruda (17:24,3).

1) Seyffarth (Szwec.) — 17:26,3
2) Parkkinen (Finl.) — 17:36
3) Lammio (Finl.) — 17:42,7
4) Pajer (Węgry) — 17:45,6
5) Broekman (Hol.) — 17:44,7

Gil Dodds — „latający pastor" znów na bieżni

Nowy rekord świata w hali na dystansie 1 mili

NOWY JORK (Obsł. wł.). — W hali Madison Square Garden w Nowym Jorku odbyły się zawody lekkoatletyczne. W biegu na 1 milę (ok. 1.609 m) startowało 6 czołowych średniodystansowców amerykańskich **z Gilem Doddsem, zwanym „Latającym pastorem" na czele.**

Dodds wykazał **w tej konkurencji** wspaniałą formę, **wygrywając zdecydowanie bieg w 4:05,3 min. Wynik ten jest zarazem nowym oficjalnym rekordem świata w hali i jest równy rekordowi** USA na bieżni otwartej. Poprzedni rekord na hali należał do Doddsa i wynosi 4:06,4 min.

Należy się **więc spodziewać**, że mimo zapowiedzi **wycofania się** z bieżni Dodds będzie **reprezentował** Stany Zjednoczone **na Olimpiadzie** londyńskiej.

Najlepszy wynik dotychczas w Ameryce w biegu na 1 milę uzyskał Cunningham — 4:04,4 min., lecz czas jego nie został oficjalnie uznany.

Półfinały mistrzostw Polski w siatkówce

RADOM, (Obsł. wł.). — W sobotę i niedzielę odbyły się w Radomiu półfinały mistrzostw Polski w siatkówce kobiecej. Na starcie stanęło 7 drużyn z zeszłorocznym mistrzem Polski AZS (Warszawa) na czele.

Już pierwszy dzień rozgrywek przyniósł wieksze sensacje w postaci porażki Warszawianek z młodą drużyną **Harcerskiego Klubu Sportowego z Łodzi** w stosunku 1:2 (15:7, 7:17, 5:15) Drużyna harcerska zajęła ostatecznie w turnieju pierwsze miejsce, wygrywając wszystkie spotkania i uzyskując w sumie 6 punkt. Drugie miejsce zajęło **AZS — (Warszawa) — 5 punktów.** Dalsze miejsca: „Pomorzanin" (Toruń) — 3 punkty, „Gedania" — 3 punkty, ZZK (Poznań) — 2 punkty, RKS (Radom) — 2 punkty i „Lublinianka" — 0 punktów.

Drużyna lubelska wycofała się z turnieju po pierwszym przegranym spotkaniu. Najlepszą zawodniczką w turnieju była Szczawińska z AZS (Warszawa).

Wrocław, (Obsł. wł.). — We Wrocławiu zostały rozegrane półfinałowe spotkania o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej mężczyzn. W rozgrywkach uczestniczyło 8 drużyn: AZS (Gliwice), AZS (Łódź), AZS (Wrocław), „Lenko" (Bielsko), „Ostrovia" (Ostrów Wielkopolski), Spółdzielczy KS (Warszawa), YMCA (Gdańsk) i „Zjednoczeni" (Bydgoszcz).

Już w pierwszym dniu rozgrywek SKS (Warszawa), który był uważany za faworyta mistrzostw, przegrał niespodziewanie ze „Zjednoczonymi" (Bydgoszcz) oraz YMCA (Gdańsk). Niespodzianką mistrzostw była młoda drużyna „Lenko" (Bielsko), której największym sukcesem było pokonanie YMCA Gdańskiej.

W chwili obecnej w mistrzostwach prowadzi AZS (Wrocław), nie posiadający dotychczas porażki, przed SKS (Warszawa) i YMCA (Gdańsk)

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

3)

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

Zebrałem resztkę sił i zacząłem uciekać kryjąc się za rzadkimi wiklinami. Nie wiedziałem, ilu ludzi mnie ściga, ale i policjanci również nie orientowali się czy jestem sam, czy też jest nas kilku i dlatego nie wykazywali szczególnej gorliwości w pogoni za mną. Zapadał mrok. Znalazłem się przed torem kolejowym i przeszedłem na drugą stronę. Dokoła było czyste pole, tylko rzadkie zarośla widniały na szerokiej miedzy, porosłej wysoką trawą. Schowałem się w krzakach. Nie słychać było pogoni, ściemniało zupełnie. Wyszedłem po cichu z kryjówki i uczyniwszy parę kroków po miedzy ujrzałem wprost przed sobą czarne sylwetki domów, w których nie płonęło ani jedno światło. Skręciłem w bok, by obejść wioskę. Pod nogami poczułem kartoflisko. Wyobraziłem sobie zapach pieczonych kartofli i po raz pierwszy w ciągu doby zachciało mi się jeść .Zapałek nie miałem, ale nawet gdybym je miał, to i tak nie mogło być mowy o rozpaleniu ogniska. Wykopałem kilka kartofli i obmyłem je w kałuży.

Wydało mi się nagle, że słyszę zbliżający się tupot kopyt, jak gdyby jeździec pędził po asfaltowej szosie. Zacząłem nasłuchiwać. Charakterystyczny dźwięk narastał. Słychać go było coraz wyraźniej. Nie miałem wątpliwości: gdzieś obok była szosa lub bita droga. Schwyciłem za mauzer i odbezpieczyłem go, lecz wystrzał mógł mnie zdradzić. Powstrzymałem się w samą porę. Jeździec przejechał koło mnie w stronę wsi; rychło usłyszałem jego głośny, podniecony krzyk. Zrozumiałem, że jest to jeden z policjantów i że grozi mi niechybnie obława.

Trzeba było uciekać z tych stron i to jak najpędzej. Postanowiłem przejść osiemdziesiąt kilometrów do miejsca wyznaczonego do lądowania mojego oddziału orientując się według kompasu.

Noc była księżycowa z małym zachmurzeniem. Wśród czystych pól ciemniały rzadkie zagajniki. Na polach leżało dużo skoszonej pszenicy, żyta i owsa. Po drodze napotykałem wioski i chutory, pozastawiane maszynami rolniczymi. Szedłem według ustalonego azymutu. Okropnie chciało mi się spać, głodu nie czułem. Doszedłem do gęstego boru jodłowego. Ścieżki leśne odchylały się od mojego kierunku, postanowiłem więc iść gęstwiną na przełaj. Świadomość funkcjonowała jak u lunatyka. Pamiętałem tylko o kierunku. Nogi ledwie wlokły się, ale nie odmawiały na razie posłuszeństwa. Futrzana kurtka i buty obeschły trochę w ciągu dnia, ale były jeszcze wilgotne i ciężkie. Gdzieś w głębi świadomości tliła się obawa o nogi, ale nie bolały mnie, więc szedłem nie ściągając butów.

Czasami napotykałem na drodze zrąbane, ogromne drzewa, jak we śnie przełaziłem przez nie a inne znów, niewiadomo dlaczego, obchodziłem dokoła. Koło północy skończył się las, przede mną widniało ogromne, czarne pole. Ruszyłem na przełaj po świeżo zoranej ziemi i ujrzałem sylwetki jakichś maszyn ustawionych w regularne rzędy. Ocknął się we mnie lęk: a nuż jest to lotnisko niemieckie? Przecież jest ono na pewno pilnie strzeżone, a ja nie mam już sił do ucieczki. Mimo to szedłem naprzód. Gdy podszedłem bliżej, ujrzałem przed sobą traktory. Ale traktory mogą być również pilnowane? To jasne. Nie miałem jednak sił by je obejść i przemknąłem między maszynami jak cień.

Jak szedłem — dalej — nie pamiętam. Wiem jedno tylko — z każdą godziną wciąż wolniej i wolniej. Zaczynało świtać. Obok mnie, w małym jarze szemrał strumyk. Zeszedłem ku niemu. Woda była przezroczysta jak kryształ, ale nie czułem pragnienia. Postanowiłem odpocząć tutaj i rozpalić ognisko, by ogrzać się i osuszyć. Z trudem wyjąłem kulę z naboju mauzera i poszukałem waty, by włożyć do naboju i podpalić przez wystrzał, ale nie znalazłem ani jednego strzępu suchej waty w odzieniu. Męczyłem się pół godziny, zepsułem kilka naboi i ruszyłem dalej. W lesie ukazały się ślady krów, świadczące o bliskości osiedla ludzkiego. Poszedłem tymi śladami. Zjadłem pół tabliczki czekolady. Było mi lżej iść, zjawiło się uczucie głodu. Chwiejąc się na nogach szedłem samotny — wszystko, co żywe jak gdyby uciekało przede mną. Było już zupełnie widno, gdy wyszedłem z lasu. Przed sobą widziałem budynki jakiejś wioski, w pobliżu młody Białorusin kosił trawę. Pomachałem czapką w jego stronę, lecz on popatrzył na mnie i w milczeniu zaczął ostrzyć kosę. Nie miałem kogo zapytać, co to za wieś. Opodal zjawił się człowiek na dorodnym koniu, jadący w stronę lasu. Poszedłem na przeciw niego, lecz gdy mnie zauważył, zawrócił i pomknął w stronę wsi. Pozostawanie tutaj groziło niebezpieczeństwem, więc znów skryłem się w lesie. Przecinało go wiele ścieżek, lecz wszystkie były zagrodzone zwalonymi jodłami. Doszedłem do wniosku, że jest to dzieło partyzantów, zacząłem więc krzyczeć i dawać sygnały. Dalsza samotność była nie do zniesienia, ale nikt nie odpowiadał i znów powlokłem się przed siebie wciąż dalej i dalej.

4. DO LUDZI

Trąbka i nawoływania pasterzy — to znak, że wioska jest w pobliżu. Stado snuło się wśród krzaków, trzaskały łamane gałęzie, klaskały bicze. Ruszyłem za stadem, które pędziło wciąż naprzód. Chciałem mu przeciąć drogę, lecz spóźniłem się, stado wchodziło już do wsi.

Dwie godziny krążyłem dokoła wioski i wpatrując się w jej zwykłą, spokojną ulicę, próbowałem ustalić, czy są tam policjanci lub Niemcy. Oto idzie kobieta z wiadrami, zatrzymała się obok innej kobiety, rozmawiają ze sobą. Chłopcy grają w palanta, słyszę ich głosy. A przecież wystarczy, by zjawił się obcy człowiek, a powstanie taki popłoch, jak gdyby lis wkradł się do kurnika.

Z pola powracają grupy kobiet, kilku mężczyzn przed kuchnią naprawia pługi. Widocznie wieś, prawem inercji, żyje w codziennym rytmie pracy kołchozu.

Zdecydowanie wszedłem na ulicę. Z okna pierwszej chałupy wychyliła się kobieta.

— Jak się ta wieś nazywa? — zapytałem.
— Korniłówka.
— Niemcy tu są?
— Nie ma.

Skierowałem się w stronę domu, przed którym stali dwaj mężczyźni. Szedłem sam jeden, nieogolony i zapewne wyglądający strasznie. Toczyłem się jak senny, a nogi uginały się pode mną. Moja kurtka z tchórza, niespotykana w tych okolicach, zdradzała we mnie przybysza z daleka, a płaszcz-namiot wskazywał, że jestem z Czerwonej Armii. Dorośli, widząc mnie, porzucał i robotę, dzieci przestawały się bawić i szły w pewnej odległości za mną. Zatrzymałem się i zapytałem, czy nie ma w pobliżu Niemców lub policjantów, a kilka głosów na wyścigi odpowiedziało, że w promieniu sześciu kilometrów Niemców nie ma. Poprosiłem, by zawezwano przewodniczącego kołchozu. Zaproszono mnie do chaty, usadowiono za stołem. Zjawił się gorący kapuśniak i mleko. Tłum tłoczył się koło drzwi, przyglądając mi się w milczeniu.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.